

WARSZAWA

15.XI 1949 r.

ROK V

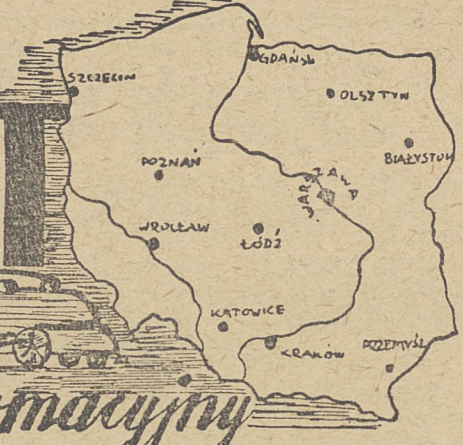
Nr 45 (195)



REPATRIANT



ilustrowany tygodnik informacyjny



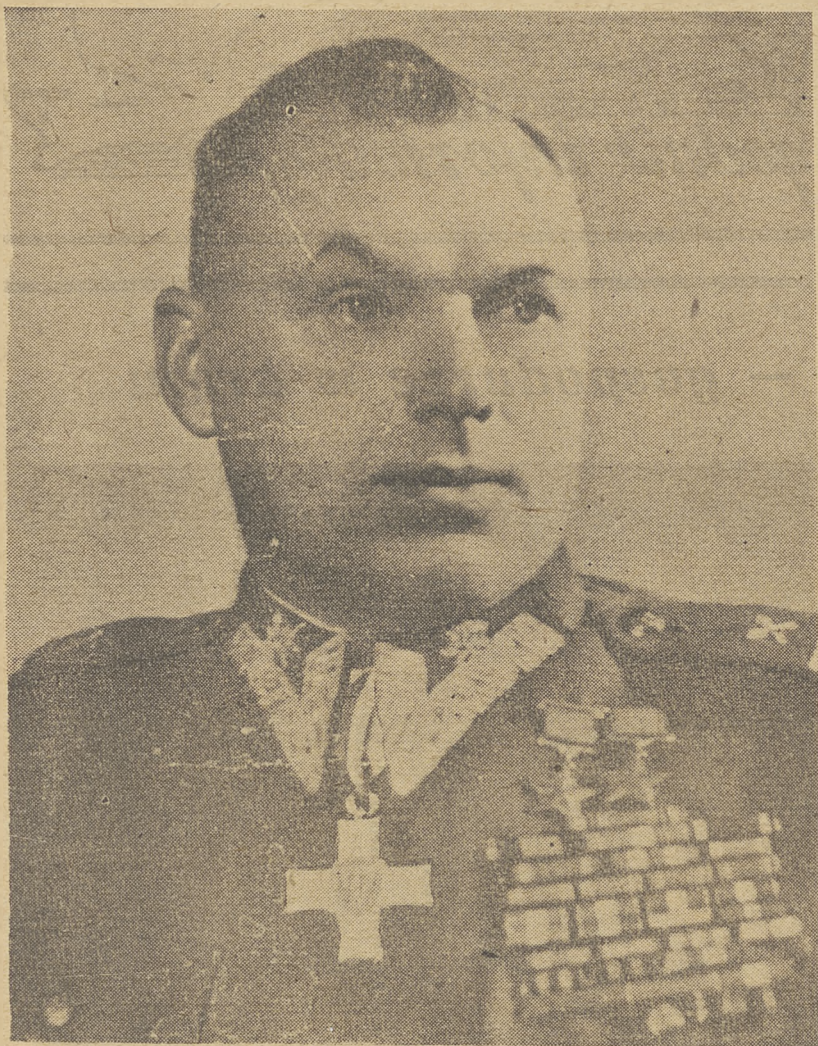
Najemnicy na obczyźnie — gospodarze w kraju



Rollnicy w Staszycach to w większości reemigranci z Francji. Długie lata pracowali jako najemni parobcy u farmerów w St. Quarantine. Po powrocie do kraju otrzymali ziemię i założyli spółdzielnię rolniczą. Z parobków stali się gospodarzami. O ich życiu na własnym gospodarstwie piszemy na str. 6 — 7. Na zdjęciu jeden z reemigrantów Gonet, o którym piszemy również w reportażu ze Staszyc.

Zwycięski wódz, syn ludu polskiego — Konstanty Rokossowski

Ministrem Obrony Narodowej i Marszałkiem Polski



Minister Obrony Narodowej — Konstanty Rokossowski — Marszałek Polski.

Na wspólnym posiedzeniu Rady Państwa i Rady Ministrów w dniu 6-go listopada Prezydent Bolesław Bierut zakomunikował iż zważywszy, że Marszałek Rokossowski jest Polakiem i cieszy się popularnością w narodzie polskim zwrócił się do Rządu Radzieckiego z prośbą o skierowanie, o ile to jest możliwe, Marszałka Rokossowskiego do dyspozycji Rządu Polskiego dla służby w Wojsku Polskim.

Rząd Radziecki, mając na względzie przyjazne stosunki, które łączą ZSRR i Polskę i biorąc pod uwagę, że Marszałek Rokossowski decyzję w tej sprawie pozostawił w pełni Rządowi Radzieckiemu, zgodził się uczynić zadość prośbie Prezydenta Bolesława Bieruta, zwolniwszy Marszałka Rokossowskiego zgodnie z zleceniem Prezydium Naj-

wyższej Rady ZSRR, ze służby w Armii Radzieckiej i skierował go do dyspozycji Rządu Polskiego.

Za wyjątkowe zasługi dla Rzeczypospolitej Polskiej i Wojska Polskiego w okresie wspólnej walki z najeźdźcą hitlerowskim Prezydent RP mianował Konstantego Rokossowskiego Marszałkiem Polski i Ministrem Obrony Narodowej.

MARZAŁEK ŻYMIERSKI CZŁONKIEM RADY PAŃSTWA

Rada Państwa i Prezydium Rady Ministrów uchwałyły jednomyślnie wniosek skierowany do Sejmu Ustawodawczego o uzupełnienie składu Rady Państwa przez powołanie na jej członka Michała Żymierskiego, Marszałka Polski.

Sejm na posiedzeniu plenarnym 8 bm. zatwierdził jednomyślnie powyższy wniosek.

Przekreślenie odwetowych nadziei hitlerowców

Oświadczenie rzecznika rządu min. Grosza

Na konferencji prasowej w Ministerstwie Spraw Zagranicznych w dniu 9 listopada br. korespondenci zadawali pytania w związku z kampanią pewnych organów propagandowych w tzw. Niemczech zachodnich oraz „Głosu Ameryki” i podległych mu organów propagandowych na zachodzie, dotyczącą powrotu do Polski Marszałka Konstantego Rokossowskiego i objęcia przez niego stanowiska Ministra Obrony Narodowej R. P.

W odpowiedzi na te pytania, Rzecznik MSZ, min. pełn. Wiktor Grosz oświadczył co następuje:

„Kampania prasy zachodnio-niemieckiej, kampania „Głosu Ameryki” oraz podległej „Głosowi Ameryki” tzw. prasy zachodniej nikogo w Polsce nie

zadziwi. Przeciż Rokossowski na czele Wojska Polskiego, na straży granicy na Odrze i Nysie, to przekreślenie nadziei odwetowych hitlerowców zachodnio-niemieckich, tych nadziei, które tak są podsypane przez ich amerykańskich opiekunów.

Rozumiemy dobrze, że hitlerowskich rewanżystów musiała ogarnąć panika; rozumiemy dobrze, że ich amerykańskich opiekunów ogarnęła wściekłość. Panika i wściekłość nigdy jeszcze nie były rodzicami rozsądku politycznego. Dlatego też kampania, o którą mnie zapytano jest tak śmieszna i głupia.

Na pytania dotyczące grubiaństwa i bezczelności „Głosu Ameryki” nie odpowiem, bo wszelkie komentarze są zbyteczne. Firma mówi sama za siebie“.

Życiorys Marszałka Konstantego Rokossowskiego

Marszałek Konstanty Rokossowski urodził się w r. 1896 jako syn kolejarza warszawskiego. Ojciec jego — maszynista kolejowy, ciężko kontuzjowany w katastrofie, umarł od następstw tej kontuzji w r. 1904. Matka, nauczycielka, a później robotnica w fabryce włókienniczej, umarła w r. 1909. Konstanty musiał wtedy porzucić naukę w szkole technicznej, do której dotąd uczęszczał. Zaczął pracować zarobkowo — najpierw w fabryce pończoch na Szerokiej, następnie w warsztatach kamieniarskich Wysockiego na Pradze. Jako robotnik tych warsztatów brał udział w budowaniu tzw. wówczas „Trzeciego Mostu”, późniejszego Mostu Poniatowskiego.

W r. 1912 Rokossowski zostaje aresztowany za udział w demonstracji strajkujących robotników i za obronę czerwonego sztandaru demonstrantów.

Powołany w r. 1914 do wojska carskiego, brał udział jako żołnierz w walkach na terenie Polski; opuścił kraj wraz z cofającą się armią rosyjską.

Od pierwszej chwili Rewolucji Październikowej — Konstanty Rokossowski, bojownik władzy robotniczej, bierze czynny udział w formowaniu Gwardii Czerwonej, uczestniczy w walkach przeciwko kontrrewolucji i zagranicznej interwencji na Uralu, na Syberii i w Mongolii. W walkach tych wyróżnia się, pod koniec wojny domowej jest już dowódcą pułku kawalerii Czerwonej Armii.

Rozkaz Marszałka Polski Michała Żymierskiego

MINISTERSTWO
OBRONY NARODOWEJ
ROZKAZ NR 82

Generałowie, admirałowie, oficerowie, podoficerowie i szeregowcy!

Z dniem dzisiejszym zostały mi powierzone przez Prezydenta Rzeczypospolitej nowe funkcje państwowe. Na stanowisko Ministra Obrony Narodowej zostaje powołany przez Prezydenta Rzeczypospolitej Marszałek Rokossowski, wielki żołnierz, wychowany w sławnej stalinowskiej szkole dowódców.

Naród nasz jest dumny, że Polak, robotnik warszawski, stał się jednym z najznakomitszych dowódców w wojnie z hitleryzmem, okrył się sławą zwycięzcy spod Stalingradu i Kurska, zapisał się po wsze czasy w dziejach Narodu Polskiego, jako dowódca wojsk radzieckich, które wyzwoliły ziemie polskie.

Wojsko Polskie łączy z Marszałkiem Konstantym Rokossowskim szczególnie mocne, bo zrodzone w bojach pod Jego dowództwem, więzy wspólnej walki z najeźdźcą hitlerowskim. Swoją pełną chwałę szlak bojowy odbywała I Dywizja im. Tadeusza Kościuszki i I Armia Polska w ramach frontu, którym dowodził Marszałek Rokossowski.

Dzisiaj wielki ten Polak i żołnierz obejmuje odpowiedzialne stanowisko Ministra Obrony Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej.

Generałowie, admirałowie, oficerowie, podoficerowie i szeregowcy!

Dziękując Wam w imieniu służby za dotychczasowy Wasz ofiarny trud żołnierski, wierzę głęboko, że pod tak znakomitym dowódcą, wspólnie z całym narodem, jeszcze bardziej umocniecie się obroną naszej Ojczyzny.

Niech żyje Polska Ludowa i Jej zbrojne ramię — Wojsko Polskie!

Niech żyje Najwyższy Zwierzchnik Sił Zbrojnych — Prezydent Bolesław Bierut!

Rozkaz powyższy odczytać przed frontem wszystkich jednostek wojskowych.

M. Żymierski, Marszałek Polski
I Wice-Minister O. N.
E. Ochab, gen. bryg.

Po zakończeniu wojny domowej Konstanty Rokossowski poświęca się budownictwu i umocnieniu Czerwonej Armii. Studiuje nauki wojskowe, leninowsko-stalinowską naukę o wojnie i o wojsku. Kończy Wyższą Szkołę Kawaleryjską Armii Czerwonej i Wyższe Kursy Akademii Sztabu Generalnego Czerwonej Armii. W r. 1940 zostaje mianowany generał-majorem. W roku 1941, w chwili napadu hitlerowskiego na Związek Radziecki, Konstanty Rokossowski jest dowódcą korpusu pancernego.

W tku wojny przeciw hitlerowskim najeźdźcom Rokossowski odznaczył się jako jeden z najlepszych dowódców Armii Radzieckiej. Dowodził 16 armią, która broniła Moskwy na tzw. „kierunku wołokołamskim” zimą 1941-42 r. Po klęsce Niemców pod Moskwą objął dowództwo Frontu Briańskiego. W przeddzień bitwy pod Stalingradem Dowództwo Naczelne Armii Radzieckiej powierzyło mu Front Doński, który od północy uderzył na armie niemieckie pod Stalingradem i odegrał czołową rolę przy zamknięciu armii Paulusa w „kotle” stalingradzkim. Następnie Konstanty Rokossowski wspólnie z marszałkiem artylerii Woronowem dowodzili całością wojsk, które dokonały ostatecznej likwidacji otoczonego w Stalingradzie zgrupowania wojsk niemieckich. Dowodził wojskami Frontu Centralnego, które odparły natarcie niemieckie w bitwie pod Kurskiem latem 1943 r. i następnie, przechodząc do ofensywy, wyzwoliły od hitlerowców północne tereny Ukrainy i doszły do Dniepru.

Kierowane przezeń armie były jedną z głównych sił tzw. „operacji białoruskiej” 1944 r., w rezultacie której Armia Radziecka wyzwoliła ziemie polskie na wschód od Wisły. Tereny, na których zaczęto odbudowywać państwowość polską — Chełm, gdzie ogłoszono Manifest Lipcowy, Lublin, który do ofensywy styczniowej był siedzibą Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, całe terytorium Lubelskiego, Białostockiego i południowo-wschodniej części Warszawskiego, terytorium stanowiące bazę wyzwoleniczej działalności PKWN, zostało wyzwolone przez wojska, podległe Konstantemu Rokossowskiemu.

Dowodził on następnie Drugim Frontem Białoruskim zimą 1944-1945, kiedy ten front likwidował wojska niemieckie, znajdujące się w Prusach Wschodnich oraz wiosną 1945, kiedy Drugi Front Białoruski przystąpił do sforsowania Odry, zdobył Szczecin i doszedł do Łaby.

Pod dowództwem marsz. Rokossowskiego walczyła Pierwsza Armia Polska w okresie wyzwolenia Lubelszczyzny i Pragi oraz walk na przyczółkach nadwiślańskich i pod Studziankami. Pod jego dowództwem walczyła Brygada Pancerna im. Bohaterów Westerplatte, gdy brała udział w wyzwoleniu Torunia, Gdańska i Gdyni.

Marszałek Konstanty Rokossowski jest wzorem cnót żołnierskich, kontynuatorem szlachetnej tradycji polskich „żołnierzy wolności”, bojowników „za wolność naszą i waszą”. Niezwykle prosty i skromny w osobistym obyczajcu, potrafił zaskarbić sobie miłość swych podwładnych nie tylko talentami organizacyjnymi i strategicznymi, lecz również głęboką troską i dbałością o żołnierza, zrozumieniem psychiki żołnierskiej.

Konstanty Rokossowski jest nagrodzony dwukrotnie tytułem „Bohatera Związku Radzieckiego”, odznaczony 5-krotnie Orderem Lenina, 6-krotnie — Orderem Czerwonego Sztandaru, Orderem Zwycięstwa i innymi najwyższymi orderami radzieckimi oraz szeregiem medali radzieckich. Posiada polskie ordery: „Virtuti Militari” I kl., Grunwaldu I klasy oraz szereg medali. Otrzymał Order Czerwonego Sztandaru Mongolskiej Republiki Ludowej. Został również odznaczony wysokimi orderami angielskimi, amerykańskimi, francuskimi i duńskimi.

KOMUNIKAT PAŃSTWOWEJ KOMISJI PLANOWANIA GOSPODARCZEGO

Trzyletni Plan Odbudowy Gospodarczej wykonany został w okresie 2 lat i 10 miesięcy

1. Przemysł państwowy w okresie 2 lat i 10 miesięcy wykonał trzyletni plan produkcji wg wartości. Ministerstwa przemysłowe oraz Ministerstwo Leśnictwa i Żeglugi osiągnęły wartość produkcji 35,7 miliarda zł wg cen z 1937 roku, co oznacza wykonanie planu w 100,6%.

Poszczególne ministerstwa wykonały trzyletni plan produkcji jak następuje:

Ministerstwo Górnictwa i Energetyki 99%, Ministerstwo Przemysłu Ciężkiego 101%, Ministerstwo Przemysłu Lekkiego 97%, Ministerstwo Przemysłu Rolnego i Spożywczego 108%, Ministerstwo Leśnictwa 118%, Ministerstwo Żeglugi 99%.

DO KOŃCA PAŹDZIERNIKA NASTĘPUJĄCE GAŁĘZIE PRZEMYSŁU PAŃSTWOWEGO WYKONAŁY PRZED TERMINEM TRZYLETNI PLAN PRODUKCJI WG. WARTOŚCI.

W przemyśle podległym Ministerstwu Górnictwa i Energetyki:

Centralny Zarząd Przemysłu Naftowego 103%, Monopol Solny 114%.

W przemyśle podległym Ministerstwu Przemysłu Ciężkiego:

C.Z.P. Hutniczego 106%, C.Z.P. Elektrotechnicznego 113%, C.Z.P. Maszynowego 106%, C.Z.P. Budowy Maszyn Ciężkich 113%, C.Z.P. Wyrobów Metalowych 110%.

W przemyśle podległym Ministerstwu Przemysłu Lekkiego:

C.Z.P. Włókien Łykowych 109%, C.Z.P. Jedwabniczo - Galanteryjnego 108%, C.Z.P. Skórzanego 100%, C.Z.P. Papierniczego 100%, C.Z.P. Drzewnego 114%, Monopol Zapałczany 102%, Przemysł Miejskowy 105%, C.Z.P. Gumowego i Tworzyw Sztucznych 113%.

W przemyśle podległym Ministerstwu Przemysłu Rolnego i Spożywczego:

C.Z.P. Fermentacyjnego 111%, Monopol Spirytusowy 122%, Monopol Tytoniowy 116%, Zjednoczenie Przemysłu Cukierniczego 128%.

W OKRESIE DO 1 LISTOPADA B.R. OSIĄGNIĘTO I PRZEKROCZONO TRZYLETNI PLAN PRODUKCJI NASTĘPUJĄCYCH WAŻNIEJSZYCH ARTYKUŁÓW:

Stal surowa 105%, wyroby walcowa

ne 108%, węgiel brunatny 116%, sól 110%, maszyny i narzędzia rolnicze 100%, barwniki 152%, maszyny elektryczne 121%, w tym maszyny wirujące 106%, transformatory 147%, kable 166%, akumulatory i płyty 141%, żarówki 100%, przędza llniana — pakulana 119%, tkaniny jedwabne 112%, celuloza 102%, skóry miękkie 106%, obuwie skórzane mechaniczne 124%, cement 102%, meble różne 113%, zapałki 106%, piwo 126%, wino 114%, papierosy bezustnikowe 127%, cukierki, czekolada, kakao 134%, przetwory ziemniaczane 121%.

2. W ROLNICTWIE WG. TYMCZASOWYCH DANYCH WYKONANIE ZADAŃ PLANU ODBUDOWY GOSPODARCZEJ PRZEDSTAWIA SIĘ JAK NASTĘPUJE:

Zadania w zakresie planu powierzchni zasiewów zostały wykonane, przy czym uzyskano:

W pszenicy 105%, w żytcie 115%, w ziemniakach 106%, w burakach cukrowych 110%, w roślinach włóknistych 153%, w roślinach oleistych 127%.

Zadania w zakresie planu zbiorów zostały przekroczone, przy czym uzyskano:

W pszenicy 108%, w żytcie 122%, w ziemniakach 112%, w burakach cukrowych 111%, w roślinach włóknistych 156%, w roślinach oleistych 127%.

Wykonanie zadań planu w zakresie plonów kształtowało się jak następuje:

Pszenica 106%, żyto 118%, ziemniaki 100%, buraki cukrowe 108%, rośliny włókniste 103%, rośliny oleiste 94%.

Zadania planu w zakresie stanu pogłowia koni zostały wykonane w 103%, a pogłowia bydła w 122%. Liczb planu trzyletniego w zakresie pogłowia trzody chlewnej nie osiągnięto, przekroczone jednak zadania planu na rok 1949. Plan kontraktacji roślin wykonano w 111%, a kontraktacji trzody chlewnej w 157%. W zakresie liczby traktorów uzyskano 106% planu.

Plan zaopatrzenia rolnictwa w maszyny i narzędzia rolnicze przekroczone o 2%, a w nawozy sztuczne o 5%.

Państwowe Gospodarstwa Rolne wykonały trzyletni plan zasiewów w 101%. Plan pogłowia zwierząt został przekroczone w koniach o 5%, w bydło o 42% i w trzodzie chlewnej o 31%. Lasy państwowe wykonały plan zalesień i plan wyrębu w 106%.

3. W okresie do końca października br. wg tymczasowych danych trzyletni plan przewozów kolei normalnotorowych został wykonany następująco:

przewozy towarowe 102%, przewozy osobowe 114%.

W tym samym okresie czasu stan taboru kolejowego osiągnął w parowozach i wagonach towarowych 102% planu, a w wagonach osobowych 106% planu.

Państwowa Komunikacja Samochodowa wykonała trzyletni plan przewozów towarowych w 120%, a przewozów osobowych w 117%. Przeladunki w portach morskich nie osiągnęły jeszcze wysokości przewidzianej w planie trzyletnim.

Plan trzyletni w zakresie przesyłek pocztowych w przeliczeniu na 1 mieszkańca został wykonany w 104%.

W ten sposób dzięki ofiarnemu wysiłkowi mas pracujących z klasą robotniczą na czele, trzyletni Plan Odbudowy Gospodarczej, zgodnie z wezwaniem rzuconym przez I Kongres PZPR, został w swoich zasadniczych działach wykonany na 2 miesiące przed terminem.

Obecnie produkcja odbywa się już z przekroczeniem zadań postawionych przez plan trzyletni. W całej gospodarce narodowej Polski masy pracujące walcą o przedterminowe wykonanie planu rocznego i uzyskanie najlepszych pozycji wyścigowych dla wykonania planu sześcioletniego.

Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego

Co nam przyniosło wykonanie planu

Na III Plenarnym Posiedzeniu Komitetu Centralnego PZPR, które odbyło się w dniach 11 — 13 bm. przewodniczący KC PZPR — Bolesław Bierut wygłosił obszerny referat. Drugą część referatu, którą podajemy w skróceniu, Bolesław Bierut poświęcił zagadnieniom gospodarczym:

Przytaczając podstawowe wyniki realizacji Planu Trzyletniego, mówca stawia pytanie:

— Jakie rezultaty przyniosło wykonanie Planu Trzyletniego dla naszej gospodarki?

„Po pierwsze: Nastąpił mocny i wydatny wzrost produkcji przemysłowej. W 1946 roku globalna produkcja przemysłu wielkiego i średniego wynosiła 6,2 miliarda złotych przedwojennych, w 1949 roku według przewidzianego

wykonania, globalna produkcja przemysłu wielkiego i średniego wyniesie 14,0 miliarda złotych przedwojennych.

Przemysł nasz produkuje więcej niż przed wojną o prawie 75%, a na jednego mieszkańca wypada prawie dwa i pół razy więcej produkcji przemysłowej, niż przed wojną...

„Po drugie: Na tle ogólnego bujnego rozwoju przemysłu w okresie Planu Trzyletniego, najszybciej rozwijał się przemysł ciężki, przemysł wytwarzający środki produkcji. W 1946 roku, w stosunku do całej produkcji przemysłu łącznie z rzemiosłem, produkcja środków produkcji wynosiła 51%, a produkcja środków spożycia 49%. W 1949 r. według przewidzianego wykonania, analogiczne liczby wyniosą 55% i 45%. Liczby te świadczą o tym, że w ciągu Planu Trzyletniego rozwój przemysłu postępował w zdrowym kierunku, w kierunku szybkiego wzrostu przemysłu wytwarzającego środki produkcji, tj. przemysłu ciężkiego, jako bazy uprzemysłowienia kraju.

Po trzecie: W wyniku zmiany granic naszego kraju i bujnego wzrostu przemysłu w okresie Planu Trzyletniego, zmieniła się zasadniczo klasowa struktura ludności.

W 1938 r. z pracy najmniej poza rolnictwem utrzymywało się 18,2% ludności, z rolnictwa 64,5% ludności, z rent i emerytur 2,2% ludności według pomniejszonych i sfalszowanych danych statystyki oficjalnej bezrobotni stanowili 2,1% ludności, a na pozostałą ludność, to znaczy na miejskich kapitalistów, rzemieślników i wolne zawody, wypadało 13,0% ludności.

W 1949 r. podział ludności według źródła utrzymania jest już zasadniczo, radykalnie odmienny. Na ludność utrzymującą się z pracy najmniej poza rolnictwem, przypada już 35,9%, z rolnictwa utrzymuje się już tylko 51,6%, z rent i emerytur 2,9%, na kapitalistów miejskich, rzemieślników i wolne zawody przypada już tylko 9,3%, bezrobotni zaś znikli, a liczba niezatrudnionych z powodów przypadkowych sprowadza się do nikłych ułamków procentu“.

„...Historia, poza Związkiem Radzieckim, nie zna takiego tempa uprzemysłowienia i takiego tempa w zmianach struktury klasowej ludności, jakie obserwujemy w Polsce w okresie po wyzwoleniu, a zwłaszcza w okresie zwycięskiej realizacji Trzyletniego Planu.

Po czwarte: W okresie Planu Trzyletniego nastąpiła szybka i pomyślna odbudowa rolnictwa. Wartość produkcji rolnej ogółem wyniosła w roku 1946 — 4,6 miliarda złotych przedwojennych, a w 1949 r. wyniesie 7,8 mld. zł przedwojennych. Innymi słowy: wartość produkcji rolnej ogółem wzro-

jęką ponoszę wobec narodu polskiego i polskiego ludu pracującego, z którego wyrosłem i z którym zawsze czułem się związany całym swym sercem, oraz bratniego nam narodu radzieckiego, który mię wychował jako żołnierza i dowódcę — obejmuję powierzony mi posterunek, aby wszystkie swe siły poświęcić dalszemu rozwojowi i umocnieniu naszego Wojska i obronności Rzeczypospolitej.

Wraz z Armią Radziecką stać będziemy na straży pokoju, którego orendownikiem i obrońcą jest wielki Stalin.

Szeregowym i oficerom Wojska Polskiego

rozkazuje

wzorem bohaterów spod Lenino, Warszawy, Gdańska, Budziszyna, Berlina stać wiernie na straży Polski Ludowej. Jej Niepodległości i nienaruszalności. Jej granic na Odrze, Nysie i Bałtyku; zacieśniać węzły braterstwa z potężną Armią Radziecką i armiami krajów Demokracji Ludowej;

pogłębiać pracę polityczną i wyszkolenie bojowe, umacniać świadomą dyscyplinę wojska i jego nierozdzielny związek z ludem pracującym, gospodarzem naszej wyzwolonej Ojczyzny.

Niech żyje Polska Ludowa!
Niech żyje sojusz Polsko-Radziecki!
Niech żyje Najwyższy Zwierzchnik Sił Zbrojnych, Prezydent Bolesław Bierut!

Rozkaz powyższy odczytać przed frontem wszystkich jednostek Wojska Polskiego.

I Wiceminister
Obrony Narodowej
Edward Ochab
generał brygady

Minister Obrony Narodowej
Konstanty Rokossowski
Marszałek Polski

Rozkaz Ministra Obrony Narodowej Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego

Ministerstwo
Obrony Narodowej

Rozkaz Nr 83

Generałowie, admirałowie, oficerowie, podoficerowie i szeregowcy!

W dniu dzisiejszym zostałem przez Prezydenta Rzeczypospolitej powołany na stanowisko Ministra Obrony Narodowej i objąłem dowództwo Wojska Polskiego.

W imieniu Wojska i swoim własnym życząc memu poprzednikowi Marszałkowi Żymierskiemu dalszej, owocnej pracy dla dobra Ojczyzny na nowym posterunku, na który zostaje powołany.

Żołnierze!

Przypadło mi w udziale w ciągu długich lat służyć sprawie ludu pracującego w szeregach bohaterskiej Armii Radzieckiej. Losy wojny sprawiły, że byłem dowódcą tego frontu, w ramach którego walczyli bohatersko żołnierze powstającego ludowego Wojska Polskiego, żołnierze I Dywizji a później I Armii na sławnym szlaku bitewnym od Lenino poprzez Warke, Warszawę, Gdańsk, Gdynię, Kołobrzeg, Wał Pomorski aż do Berlina.

Dumny jestem, jako ówczesny dowódca frontu i jako Polak z doniesłego wkładu wniesionego przez Wojsko Polskie u boku Armii Radzieckiej w dzieło rozgromienia faszystów i wyzwolenia narodów.

Dziś obejmuję dowództwo Wojska Polskiego, zahartowanego w zwycięskich bojach o wolność Ojczyzny, przejętego braterskim uczuciem przywiązania i szacunku dla Armii Radzieckiej, stojącego w jednym szeregu z armiami bratnich republik ludowych na straży pokoju, demokracji i socjalizmu.

W poczuciu obowiązków, jakie zostały na mnie nałożone przez Kraj i Prezydenta, w poczuciu odpowiedzialności,

(dokończenie na str. 4)

Co nam dało wykonanie planu

(dalszy ciąg ze str. 3)

— Idzie *Rokossowski. *Już jest za Dnieprem, w Lublinie, w Chełmie, nad Wisłą. Idą nasi chłopcy — Kościuszkowcy, pancerniaki „Westerplatte“.

Tego rodzaju wiadomości podawano sobie w kraju z ust do ust latem 1944 roku. Potem przygotowania do ostatecznego ciosu, przegrupowanie armii, podciągnięcie zaplecza itd.

I znów poszły wojska Rokossowskiego, w skład których wchodziły także oddziały Polskiej Armii. Co dzień padały nazwy oswobodzonych miast, zdobytych linii obronnych:

— Ten ich łoi — gadano po chałupach na wsi, w mieście, wszędzie. Rokossowski był na ustach wszystkich, zresztą nie tylko w kraju. 7 stycznia 1943 r. Churchill powiedział o nim:

„Z takiego wodza byłaby dumna nie tylko armia angielska, ale każda inna armia świata“.

Nie trudno więc wyobrazić sobie radość z jaką przyjął naród polski wiadomość o jego powrocie do kraju i powołaniu Marszałka Rokossowskiego na wodza sił zbrojnych.

Po trzydziestu kilku latach opramieniony sławą wielkich bitew od Moskwy do Berlina, wrócił Konstanty Rokossowski do tej Warszawy, którą opuszczał jako młody robotnik rewolucjonista. Tu na bruku warszawskim wychowywał się w trudnych warunkach, tu zaczynał rozumieć krzywdę ucisku klasowego i carskiej niewoli.

My cieszymy się nie tylko dlatego, że ten sławny wódz to nasz rodak, warszawiak, ale dlatego, że Konstanty Rokossowski na czele Wojska Polskiego to ostateczne przekreślenie wszelkich iluzji rewizjonistycznych w sprawie naszych granic zachodnich. Podkreślił to zresztą sam Marszałek Rokossowski w swoim pierwszym rozkazie:

„Rozkazuję wzorem bohaterów spod Lenino, Warszawy, Drezna, Budziszyna, Berlina stać wiernie na straży nienaruszalności jej granic na Odrze, Nysie i Bałtyku“.

I to właśnie boli najbardziej reakcyjnych polityków na zachodzie. I tad to pieniąc się, fala oszczerstw, plotek płynąc z rozgłośni BBC, „Głosu Ameryki“, Madrytu.

Pomagają im dzielnie „wodzowie emigracji“, którzy już próbowali pakować z Adenauerem na temat zmiany granic etc., a tu masz. Poprzednie nadzieje i rachuby co prawda były pisane palcem na wodzie, ale chciano mieć resztkę nadziei, że jednak... Teraz koniec nawet snów.

Bo co robić, jeżeli nawet „Times“ przyznaje, że:

„Nominacja Rokossowskiego oznacza dla Polaków jeszcze bardziej skuteczną gwarancję trwałości granicy nad Odrą i Nysą“.

Cała nagonka przypomina do żywego zachowanie się rozkapryszonego dziecka, któremu ktoś rozumny powiedział ostatecznie, że nie dostanie ogona, a dziecko wrzeszczy i w końcu dostaje klapsa, ociera łzy i ze swego kąta potwarza tylko „brzydki“.

Ludzie finansujący propagandę przeciwko Polsce zdają sobie sprawę, że faktu nie zmienia, choćby na „Głos Ameryki“ i podległe mu organa wydawali nie sto jak dotychczas, a 200 milionów dolarów rocznie, choćby powołali do swego aparatu oprócz obecnie zatrudnionych wszystkich Własowców i ich kompanów. Próbuja jednak osłabić nastroje sympatii Polaków do swego wodza.

I nie dziwnym się, że kipi w nich z oburzenia. Oni wydają ciężkie miliony, a robotnicy polscy, studenci, chłopcy sportanicznie wyrażają swoją radość, że Marszałek Rokossowski jest w Polsce, że pod jego kierunkiem szkolić się będą nasi żołnierze.

To tym panom bardzo nie odpowiada. Kiedyś było inaczej... gwarantowało się granice, można było wytłumaczyć, że jesteście silni, zwarcie, gotowi, że w razie czego, to my z wami... a potem strzepnąć popiół z cygara... trudno stało się... że t.k. jak oni tego chcieli, to już ocho sza...

Tak, dziś jest inaczej. Naród polski zrozumiał wiele i nie chce być więcej narzędnym, które powiększy konto dolarowe w bilansie wojennym. Staneliśmy po tej stronie barykady, gdzie walczy się nie z narodem, a o jego lepsze jutro. I nic tu nie wskóra żadna propaganda. Już tak jest na świecie, że gdy jeden się złości, drugi się śmieje.

P. D.

sła w okresie Planu Trzyletniego o 68 %, przy czym produkcja roślinna wzrosła o 62 %, produkcja zaś zwierzęca o 81 %. W wyniku tego szybkiego i pomyślnego wzrostu, wartość produkcji rolnej ogółem na jednego mieszkańca wyniosła 112 % w stosunku do okresu przedwojennego, przy czym wartość produkcji roślinnej 115 %, a wartości produkcji zwierzęcej 105 %.

Po piąte: Trzyletni Plan stawiał sobie za zadanie wydatne podniesienie poziomu materialnego ludności i przekroczenie w tym zakresie poziomu przedwojennego.

Jak zadanie to zostało wykonane?

PODNIESIENIE STOPY ŻYCIOWEJ

W 1946 roku poziom materialny ludności był jeszcze niski, co wyrażało się w fakcie, że spożycie ważniejszych artykułów na jednego mieszkańca kształtowało się znacznie niżej, niż przed wojną. W 1949 roku, dzięki wykonaniu Planu Trzyletniego, spożycie ważniejszych artykułów na jednego mieszkańca wydatnie wzrosło w stosunku do okresu przed Planem Trzyletnim.

Podamy tu parę danych, ilustrujących wzrost spożycia ludności miejskiej: spożycie pszenicy na głowę jednego mieszkańca miasta, stanowi 231 % w stosunku do spożycia 1946 r., spożycie żyta 163 %, spożycie mleka 130 %, spożycie mięsa i tłuszczu wieprzowego 131 %, spożycie cukru 191 %, spożycie tkanin wełnianych 119 %, spożycie tkanin bawełnianych 125 %. Widzimy z tych cyfr, że w wyniku wykonania Planu Trzyletniego cała nasza ludność i w tej liczbie ludność miejska, bez porównania lepiej je i lepiej się ubiera, niż to miało miejsce przed rozpoczęciem Planu Trzyletniego.

Jednocześnie stwierdzić należy, że w szeregu artykułów zostało znacznie przekroczone spożycie przedwojenne na jednego mieszkańca. Tak na przykład w całym kraju, zarówno w mieście jak i na wsi, spożycie pszenicy na jednego mieszkańca jest o 19 % większe niż przed wojną, spożycie jaj o 50 %, spożycie mięsa o 19 %, spożycie cukru o 64 %, spożycie tkanin wełnianych o 55 % większe niż przed wojną itd.

Wzrost dobrobytu materialnego ludności znalazł wyraz w realnym wzroście płacy pracowników najemnych. Przeciętna płaca pracowników najemnych poza rolnictwem w czerwcu 1949 r. wyniosła 206,8 % w stosunku do płacy realnej w czerwcu 1946 r. Dwukrotny wzrost płacy realnej — to rezultat wykonania Trzyletniego Planu Odbudowy! W rezultacie tego wzrostu przeciętna płaca pracowników fizycznych poza rolnictwem była w czerwcu 1949 r. o 26,6 % większa, niż w roku 1938...“

ŹRÓDŁO NASZYCH SUKCESÓW

Mówca podkreśla, że osiągnięcie tak wspaniałych wyników stało się możliwe dzięki systematycznemu ograniczeniu i wywieraniu elementów kapitalistycznych z naszej gospodarki i wzrostowi udziału w niej sektora socjalistycznego. Wzrost socjalistycznych form w produkcji przemysłowej i w obrocie handlowym umożliwił stosowanie coraz skuteczniejszego planowego regulowania gospodarki chłopskiej.

Funkcje te państwo wykonuje z pomocą klasowej polityki podatkowej i kredytowej (niskie podatki i szerokie ulgi oraz kredyty dla średnio i drobno-rolnych gospodarstw) z pomocą polityki stałych i rentowych cen rolniczych i wreszcie z pomocą kontraktacji.

...Jednym z podstawowych sukcesów osiągniętych w rezultacie wykonania Planu Trzyletniego — oświadczył Bolesław Bierut — jest umacnianie się coraz bardziej w naszej klasie robotniczej socjalistyczny stosunek do pracy...“

Najcharakterystyczniejszym przejawem tego jest ruch współzawodnictwa pracy, który obejmuje coraz nowe dziedziny i coraz szersze zastępy. Ruch ten obejmujący początkowo zagadnienie ilościowej produkcji, objął wkrótce stronę jakościową, racjonalizator-

stwo i nowatorstwo (pomysły, wynalazki, ulepszenia) zagadnienie wykozystania maszyn i kwestię oszczęd-

GDZIE SĄ BRAKI I JAK JE USUNĄĆ

...Osiągnęliśmy wielkie sukcesy — czytamy w dalszym ciągu referatu — wykonując przedterminowo Trzyletni Plan. Byłoby jednak rzeczą śmieszną i nierozsądną sądzić, że idąc tak szybko i stromo w górę po drodze uprzedmiotowienia i budownictwa socjalistycznego — można tę drogę odbyć bez wszelkich powikłań, bez wszelkich zaburzeń, bez wszelkich trudności.

Jedną z takich poważnych trudności są występujące ostatnio pewne zaburzenia na odcinku handlu, wyrażające się w przejściowym braku pewnych artykułów i towarów na pewnych terenach, w utrudnieniach w nabyciu innych towarów i w pewnych przekraczających rozmiary sezonowych wahań wzrostach cen...“

Jako główną przyczynę tego, mówca wskazuje niesychnianie szybki wzrost zatrudnienia poza rolnictwem (w przeciągu dwu i pół lat — 1.109.000 osób, czyli 41 %). Równocześnie w okresie Planu Trzyletniego z górą dwukrotnie wzrosły płace realne, w rezultacie czego z górą dwukrotnie wzrosła siła nabywcza i wzrost spożycia podstawowych artykułów, przekraczając znacznie poziom przedwojenny.

Do czego to wszystko prowadzi? — zapytuje mówca.

„Prowadzi to, oczywiście, do znacznego wzmocnienia dobrobytu materialnego ludności, do znacznego wzrostu jej zapotrzebowań. W rodzinie, gdzie przed wojną, a nawet jeszcze i w 1946 roku czasem głowa rodziny nie miała pracy, dziś pracuje 2—3 członków rodziny.

Tysiące nowych domów dla ludzi pracy buduje się w całej Polsce

Budowa mieszkań dla świata pracy prowadzona jest w Polsce z niesłychanym rozmachem. Główna część budownictwa mieszkaniowego należy do Zakładu Osiedli Robotniczych.

Ogółem w roku bieżącym ZOR prowadzi budowę ok. 2 tys. domów mieszkalnych w całym kraju. Do 30 września br. w domach tych oddano już do użytku ok. 12 tys. izb, z czego na sam Śląsk wypadło ok. 4,4 tys.

Domy te budowane są na terenie całego kraju łącznie w przeszło 80 osiedlach mieszkaniowych. W 1950 roku prace ZOR-u obejmą stokilkadziesiąt osiedli.

9.000 IZB DLA GÓRNIKÓW

Jeszcze w br. ZOR odda do użytku górnikom przemysłu węglowego 2.414 izb oraz wykona w stanie surowym 6.771 izby.

Ogółem przemysł węglowy otrzyma w rb. 3.518 mieszkań o łącznej ilości 9.136 izb.

W rb. ZOR otrzymał na budownictwo mieszkaniowe dla górników ok. 6 miliardów zł. W ramach tej sumy prowadzona jest budowa mieszkań w 46 miejscowościach.

Do najpoważniejszych inwestycji budowlanych z tej dziedziny na terenie Śląska należy budowa osiedla „Boguszowice“ (pow. Rybnik), przewidziane go na 10 tys. mieszkańców, gdzie obecnie buduje się 12 bloków oraz budowa osiedla „Stroszek“, przewidziane go na 10 — 15 tys. mieszkań, gdzie w rb. ZOR buduje 11 bloków o 132 mieszkaniach.

Ponadto ZOR przeprowadza odbudowę zabytkowego miasteczka Wodzisław, przeznaczonego dla górników kopalni „Marcel“.

Są to wszystko objawy niezmiernie dodatnie, ale zrozumiałe jest, że przy tak szybkim wzroście liczby zatrudnionych i ich płac, mogą na poszczególnych odcinkach powstawać sytuacje, gdy produkcja przemysłowa, a przede wszystkim rolnicza, nie nadąża za olbrzymim wzrostem zapotrzebowania, co powoduje braki i trudności z tym czy innym artykułem, z tym czy innym towarem...“

Omawiając drugą stronę tego zagadnienia — Bolesław Bierut — stwierdza, że rosnyca szybki handel państwowy i spółdzielczy nie unikną wielu braków organizacyjnych. Dlatego też mówca zwraca szczególną uwagę, że należy jak najszybciej wzmocnić i otoczyć wszechstronną opieką handel uspołeczniiony.

„...Trzeba wszechstronnie wzmocnić produkcję, zwłaszcza na tych odcinkach, gdzie nie może ona podążyć za rosnącym zapotrzebowaniem...“

W końcowej części referatu, poświęconej zagadnieniom gospodarczym, przewodniczący KC PZPR Bolesław Bierut — zwraca uwagę na czujność wobec wroga klasowego, który po przegranej walce politycznej, inspirowany nadal z zewnątrz, usiłuje zastosować inne metody, by w ten sposób szkodzić państwu w jego szybkim postępie.

Mówca stwierdza, że w wyniku zastraszającej się walki klasowej i czekających nas olbrzymich zadań realizacji Planu Sześcioletniego, należy wzmocnić czujność wobec wroga klasowego, zwracać większą uwagę w pracy na zachowanie tajemnicy państwowej i służbowej, oraz podnieść dyscyplinę pracy.

W zakończeniu Bolesław Bierut podkreśla, że tylko szybkie przewyżczenie dotychczasowych słabości, trudności i zaniedbania, zapewni dogodne pozycje wyjściowe dla realizacji 6-letniego Planu.

Wszystkie budowane przez ZOR mieszkania, wyposażone zostaną w łażki i niezbędne urządzenia gospodarcze. Każde z osiedli posiadać będzie urządzenia socjalne i kulturalne.

Od momentu powołania do życia Dyrekcji Śląskiej ZOR, tj. od połowy 1948 r. ZOR oddał już do użytku górnikom 4.464 mieszkań.

Na terenie Warszawy ZOR buduje w tej chwili około 100 olbrzymich domów mieszkalnych. Wszystkie domy oddane będą do użytku już w przyszłym roku.

W ramach działalności Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej w bież. sezonie budowlanym przeznaczona została na remont domów łącznie kwota 602 mil. zł.

Do 1 listopada br. wyremontowane zostały 234 nieruchomości. Na ukończeniu są prace remontowe przy 201 nieruchomościach. W najbliższym czasie remontowi poddanych zostanie dalszych 375 nieruchomości.

Prace przy budowie nowego osiedla robotniczego w Mogile pod Krakowem, postępują w szybkim tempie na przód, co w głównej mierze zawdzięczać należy ruchowi współzawodnictwa.

1898 ZAGRÓD WIEJSKICH WYREMONTOWANO NA MAZURACH

W ciągu roku bieżącego Spółdzielnia Budownictwa Wiejskiego wyremontowała 1898 zagród wiejskich, położonych na terenie północnych powiatów województwa olsztyńskiego braniewskiego, bartoszyckiego i kętrzyńskiego. Odbudowane zagrody oddane zostały do użytku mało- i średniorolnym chłopom.

Obozy DP-isów nadal rynkiem niewolników

Na porządku dziennym obrad Komisji Społecznej Generalnego Zgromadzenia ONZ znalazła się sprawa uchodźców i dalszego funkcjonowania IRO, której działalność ma się zakończyć 30 czerwca przyszłego roku (1950).

Sekretarz generalny ONZ Trygve Lie przedłożył Zgromadzeniu Generalnemu ONZ wniosek o mianowanie Wysokiego Komisarza dla spraw uchodźców.

Działalność Wysokiego Komisarza miałyby stanowić kontynuację dotychczasowej działalności IRO.

W sprawie powyższej wygłosił obszernie przemówienie delegat polski Henryk Altman.

Delegat polski wypowiedział się kategorycznie zarówno przeciwko przedłużeniu działalności IRO, jak i przeciwko kontynuowaniu tej działalności przez jakąkolwiek nową organizację.

Wykazując na podstawie danych statystycznych IRO, że organizacja ta na repatriację ze swego budżetu wydatkowała tylko półtora procent budżetu, delegat polski podkreślił z naciskiem, że Polska NIE DOMAGAŁA SIĘ NIGDY I NIE DOMAGA PRZYMUSOWEJ REPATRIACJI UCHODźCÓW. Natomiast IRO i wszelkie władze anglo-amerykańskie świadomie i

celowo uniemożliwiały uchodźcom repatriację, odmawiały im możliwości dokonania wolnego wyboru i prowadziły w obozach uchodźców wrogą propagandę w stosunku do rządów krajów macierzystych, w szczególności do rządu polskiego. Akcja antypolska prowadzona była przy pomocy notorycznych zbrodniarzy wojennych, kolaborantów i wszelkiego autoramentu zdrajców.

Przesiedlanie uchodźców ma obok celu politycznego również aspekt gospodarczy. Chodzi o dostarczenie obcym krajom kapitalistycznym taniej, do maksimum wyzyskiwanej siły roboczej.

Nawet delegatka IRO, p. Mary Dresden, która była w Polsce i badała warunki panujące w naszym kraju — oświadczył dr Altman — przyznała w swym raporcie, że to co widziała w Polsce powinno raczej skłonić uchodźców do powrotu. Gdyby IRO nie hamował akcji repatriacyjnej — to repatriacja byłaby już dawno ukończona, a problem uchodźców nie istniałby już. W dalszym ciągu delegat polski

omówił sprawę porwania przez IRO 123 dzieci polskich i wysłania ich z Tanganiki do Kanady. Niektóre z tych dzieci miały w Polsce rodziców, lecz pod naciskiem IRO, Watykanu i Kanady uniemożliwiono im powrót do Polski i wysłano na obczyznę — wbrew interwencji rządu polskiego u władz IRO i rządu kanadyjskiego.

W dalszym ciągu swego przemówienia delegat polski Henryk Altman stwierdził, że do szeregu krajów, sprowadzających uchodźców polskich celem wykorzystania ich w charakterze siły politycznej i bezlitosnej eksploatacji — zaliczyć należy obecnie i Jugosławię, która sprowadziła ostatnio szereg uchodźców, w tej liczbie byłych żołnierzy armii Andersa.

Ludziom tym obiecuje się złote góry, w rzeczywistości zaś spotyka ich los murzynów kolonialnych.

KANADYJSKI „HUMANITARYZM“

W dalszej dyskusji Komisji Społecznej wygłosiła przemówienie delegatka polska — Kalnowska, poruszając dwa zagadnienia a mianowicie sprawę polskich dzieci, wywiezionych bezprawnie do Kanady oraz arrasów wawelskich przetrzymywanych nadal bezpodstawnie przez federalny rząd kanadyjski.

Delegatka polska zwróciła uwagę na cyniczne oświadczenie przedstawicielki Kanady — Wilson, jakoby kraj jej, sprowadzając dzieci, kierował się uczuciami litości i dobroci.

Tymczasem nie żadna filantropia czy dobroczynność, lecz zwykłe poczucie sprawiedliwości nakazywało uczynienie wszystkiego. celem zwrócenia dzieci polskich rodzicom i ojczyźnie.

Następnie delegatka polska poruszyła sprawę skarbów kultury i sztuki polskiej, oddanych w 1940 r. rządowi kanadyjskiemu na przechowanie przez okres wojny. Skarby te, wśród których znajdują się bezcenne arrasy wawelskie i manuskrypty Chopina, są dotychczas ukryte i NISZCZĄ Z POWODU BRAKU ODPOWIEDNIEJ KONSERWACJI W SAFESACH BANKU OTTAWSKIEGO I W QUEBEC.

Mówczynie podkreśliła, że postępowanie takie stanowi jawne naruszenie prawa międzynarodowego oraz zasady współpracy na polu humanitarnym i kulturalnym w ramach Karty ONZ.

„Domagamy się — powiedziała w konkluzji p. Kalnowska — BY NIE NARUSZANO NASZYCH PRAW.

Niechaj Kanada odda nam naszą własność, niech powściągnie swe uczucia „humanitarne“ i nie werbuje obywateli polskich do pracy niewolniczej, niech przestanie się „troszczyć“ o los naszych dzieci, za które Polska bierze pełną odpowiedzialność“.

Tydzień w świetle

Minister spraw zagranicznych ZSRR wygłosił na posiedzeniu specjalnej komisji politycznej ONZ przemówienie w sprawie energii atomowej i zakazu broni atomowej, zapowiadając dalszą i bezkompromisową walkę o przyjęcie radzieckich propozycji kontroli międzynarodowej, które istotnie niosą ludzkości ratunek przed groźbą wojny atomowej.

Minister Wyszyński rozprawił się z projektami USA i Wlk. Brytanii, które w gruncie rzeczy z kontroli chcą uczynić narzędzie monopolu produkcji broni atomowej i przekreślić suwerenność innych narodów.

— Opierając się na swym zasadniczym stanowisku w obronie pokoju i umocnienia bezpieczeństwa narodów — oświadczył min. Wyszyński — na uznaniu niemożliwości połączenia korzystania z broni atomowej z członkostwem w Organizacji Narodów Zjednoczonych, na uznaniu tego, że korzystanie z broni atomowej koliduje z honorem i sumieniem narodów — rząd radziecki konsekwentnie w ciągu szeregu lat domagał się i domaga zakazu broni atomowej, wzywał i wzywa do natychmiastowego wyeliminowania tego narzędzia agresji i barbarzyństwa z uzbrojeń państwowych.

Rząd radziecki ze względu na posiadanie przezeń broni atomowej. stoi i zamierza stać w przyszłości na swym dawnym stanowisku bezwarunkowego zakazu stosowania tej broni i kontroli koniecznej do sprawdzenia wykorzystania uchwały w przedmiocie zakazu produkcji broni atomowej.

Z Chin donoszą o dalszych sukcesach wojsk ludowych, które w ostatnich trzech tygodniach rozbiły 4 armie kuomintangowskie i oswobodziły kilkadziesiąt miast.

W Paryżu odbyła się konferencja 3 ministrów spraw zagranicznych USA, Wielkiej Brytanii i Francji. Komunikat nie podaje treści rozmów, wspomina tylko ogólnikowo, że omawiano „wspólne problemy“. W paryskich i londyńskich kołach dziennikarskich panuje przekonanie, że sformułowanie komunikatu ma na celu ukrycie przed opinią publiczną istotnych decyzji, które w Europie Zachodniej były zawsze mało popularne. Dohrze poinformowany „Mond“ podaje, że 3 ministrowie omawiali przede wszystkim sprawę Niemiec i doszli do porozumienia w sprawie podniesienia produkcji stali w Niemczech Zachodnich i dalszych inwestycji kapitałowej amerykańskich w Zagłębiu Ruhry.

Dzienniki podkreślają, że w toku konferencji między 3 ministrami ujawniły się bardzo istotne rozbieżności, lecz że ostatecznie min. Acheson narzucił swe poglądy Wielkiej Brytanii, a w szczególności Francji.

W toku konferencji odbyły się dwa posiedzenia rządu francuskiego. Na posiedzeniach tych min. Schuman zreferował stanowisko amerykańskie, co wywołało — jak słychać — przygnębienie wśród członków rządu.

W sprawie ZHP we Francji

Harcerze polscy we Francji zdobyli wielką sympatię nie tylko tamtejszej Polonii, ale i ludności francuskiej. I nie mogło być inaczej. Cztery lata działalności ZHP we Francji — to cztery lata nieustannej, wyrwałej pracy nad wychowaniem młodzieży. Harcerze i harcerki uczyli się kochać ludzi i przyrodę, uczyli się służyć społeczeństwu od najmłodszych lat.

W miejscowościach, gdzie latem harcerze polscy rozbijali namioty, ludność francuska witała ich serdecznie. Każdy obóz harcerski był jeszcze jednym ogniwem rozszerzającym przyjaźń polsko - francuską. Harcerze pomagali miejscowej ludności w pracach żniwnych, przy zbiorze owoców, oczyszczaniu szkolek drzewnych itd. Po pracy harcerze zawsze znaleźli dość czasu, by urządzić ogniska, które cieszyły się wielkim powodzeniem. Nie było takiej miejscowości, gdzie by mieszkańcy danej wsi, czy miasteczka nie oczekiwali następnego lata, kiedy znów przyjadą do nich na obozy letnie harcerze polscy.

Przy tym wszystkim harcerze nie zapominali o Polsce. Uczyli się języka ojczystego, piosenek i tańców ludowych, pogłębiali wiadomości o swej Ojczyźnie. W szeregach harcerskich pracowano również nad tężyzną fizyczną. Współpracowano z młodzieżą fran-

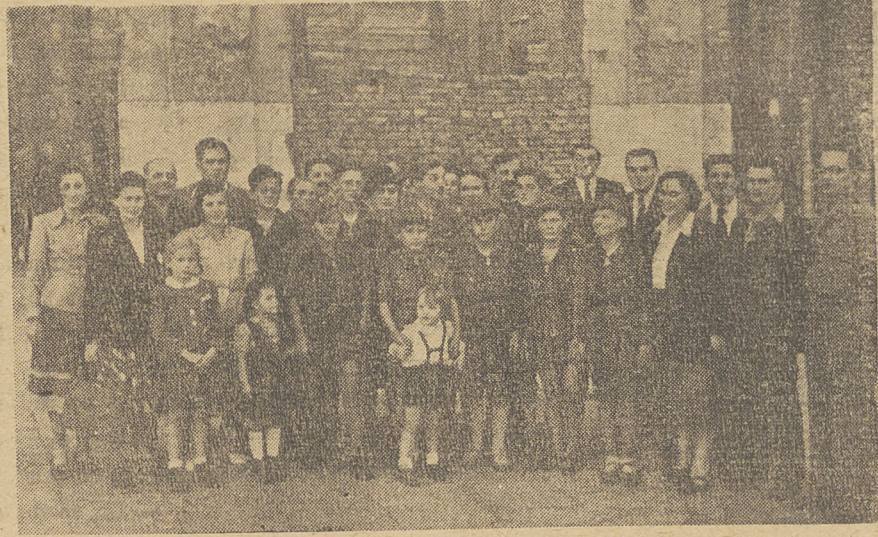
cuską w różnych formach — jak wspólne wycieczki, gry, ogniska.

Jednym zdaniem — Harcerstwo Polskie we Francji wychowywało młodzież na pełnowartościowych członków społeczeństwa.

Zdawać by się mogło, że skoro ZHP cieszy się tak wielką sympatią zarówno Polonii jak i Francuzów, nie może stanąć na drodze nie tylko rozwojowej, ale i pracy tej jakże pożytecznej organizacji.

Tymczasem władze francuskie odmówiły legalizacji ZHP we Francji. Nieluszną, bo pozbawioną jakichkolwiek podstaw odmowa legalizacji była niemłą niespodzianką dla Polaków we Francji, dla samych zaś harcerzy stała się bolesnym ciosem. Nie trudno wyobrazić sobie smutek i żal kilku tysięcy dzieci i młodzieży, której zabrano to wszystko, co tak bardzo kochała. Nie trudno wyobrazić sobie rozgoryczenie Polaków, którzy wiele lat pracowali w kopalniach i fabrykach francuskich, a teraz ich dzieciom zabrano to, co było ich radością: organizację, która uczyła poszanowania ludzi pracy, szacunku dla starszych, miłości do kraju ojczystego, organizacji, która tak wiele zasług położyła dla zacieśnienia przyjaźni narodów polskiego i francuskiego.

Pokolonijne echa



Kilka tysięcy dzieci polskich z zagranicy spędziło wakacje w kraju. Dzieci te są jeszcze do dziś pod wrażeniem serdecznego przyjęcia i tego wszystkiego co widziały w kraju. Większość rodziców patrzy z radością na swe pocie-

chy, które tak wspaniale odpoczęły i nabrały rumieńców zdrowia. Zdjęcie z prawej przedstawia fragment popisów dzieci polskich z Berlina po ich powrocie z kraju. Z lewej powitanie dzieci z Austrii na dworcu w Wiedniu.

St. Marciniak

Najemnicy na obczyźnie — U reemigrantów



Pukała jest sekretarzem spółdzielni, ale zawodowo pracuje w kuźni.

Stuchałem pewnego dnia dziennika porannego, w którym podano wyniki osiągnięć wy-



Piątek wszystkie swe wolne chwile spędza z nieodłączną swą przyjaciółką „małą Basią“.

różniających się spółdzielni rolniczych. Padło kilka nazw, garść cyfr stanowiących tysią-



Satora Stanisław jest członkiem spółdzielni, a co myśli o tej formie gospodarki przeczytacie...

ce kwintali zboża, tysiące metrów ziemniaków, buraków, różnych jarzyn i owoców. Wśród wymienionych spółdzielni padła nazwa — Staszycze.

O! Przypomniałem sobie, byliśmy u nich wiosną, lub wczesnym latem. Zboże już stało wysoko, kłosa ponad głowę, za krywały człowieka.

Pokazywał nam gospodarstwo Antoni Filipowski, kierownik spółdzielni.

Poszliśmy w pole.

W prawo, aż pod las 30 hektarów żyta, a tam na wprost 36 ha. pszenicy ciągnie się w jednym kawale hen po horyzont.

Tu bliżej nas rzepaku 6 ha, za sadem 15 ha owsa i 13 jęczmienia.

— Mamy zakontraktowane do cukrowni 30 ha. buraków — jak się uda, będziemy mieli dużo cukru, bo warunki dobre.

Jak też tam się urządzili, że aż w radio o nich mówią? —

WSZYSCY Z ST. QUARANTINE

Z szerokiej i prostej jak cięciwa autostrady, omijającej osadę i miasto droga prowadzi wśród gospodarstw, to znów przecina małe drzemiące miasteczko.

Ogołocona ze swych płodów ziemia, pokryta jest jakby szaro-brunatnym całunem. Gdzie niegdzie ożywia daleką płaszczyznę prostokąt młodej zieleni.

Gdzie niegdzie migają zdala małe postacie pracują-

cych w polu. Jeszcze pozostały do sprzątnięcia buraki. Z kuźni dochodzą dźwięczne uderzenia młotów.

Kuźnia jak wszystkie ciemna, pełna rozkręconych kół, różnych narzędzi i metalowych urządzeń.

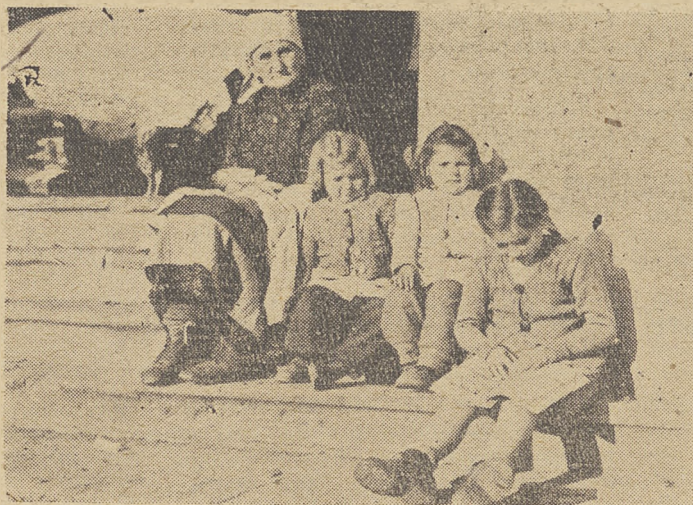
Na nasze wejście Pukała odrywa się od pracy.

W spółdzielni spełnia on funkcję sekretarza.

— O dużo zmieniło się u nas od waszego ostatniego tu pobytu — mówi na przywitaniu.

— Początkowo opierzyliśmy się, teraz już obrastamy.

Poszliśmy w kierunku zabudowań. Wielki dziedziniec za-



Póki jeszcze jest ciepło, przyjemnie się wygrzać na słońcu. (Dzieci Satory).

mykają z boków stodoły i garaże z jednej, a obory i stajnie z drugiej strony. Na wprost nas dziedziniec zamykał dom mieszkalny — dawny pałac cofnięty nieco i skryty wśród drzew i krzewów.

— Całą spółdzielnię stanowi dwadzieścia rodzin, przybyłych dwa lata temu przeważnie z St. Quarantine (Francja). — Teraz już wchodzimy w trzeci rok naszej gospodarki, — podkreśla z niemalym zadowoleniem.

— Jest tu nas co prawda za mało 83 osoby, jak na przykład w żniwa, już byliśmy zakorkowani, kto mógł pościągał rodzinę z centralnej Polski.

— Czy te 83 osoby to sami dorośli do pracy?

— Eh, co znowu, u nas kupa dzieci, piętnaścioro od roku do 10 lat i tyleż do 18 lat.

OD WIOSNY DO JESIENI

— Na wiosnę mieliśmy 19 koni, dziś dwadzieścia cztery, krów mieliśmy sześćdziesiąt cztery, a dziś już 72.

— Pamiętacie sprawę Klimeckiej, ona była w najtrudniejszej sytuacji, zmarł jej mąż, który przyjechał z ciężkim stanem płuc. I ona ma już krowę. Teraz już wszyscy mają krowy, a większość nawet po dwie.

— A jak przedstawia się cała wasza gospodarka?

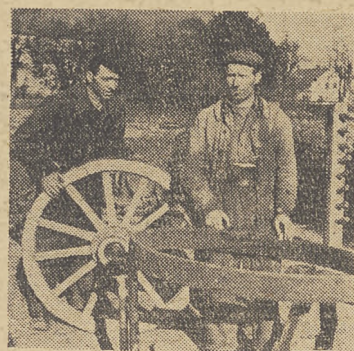
— Mamy ogółem 260 ha w tym 23 ha łąk, a dwa hektary pod wszystkie zabudowania. W najbliższymi czasie obszar pod

ma swą część, kilka działek blisko domu, potrzeba czegoś do gospodarstwa, można skoczyć, wyrwać i do garnka.

Tu kobiety i dziewczęta używają sobie, prześcigają się w pomysłach ogrodniczych. Wiele tu kwiatów, kolorów, zapachów.

Dom jako dawny pałac po-koje ma wielkie, niecodzienne. Ludzie urządzili się w nich, jak kogo było stać.

— Nie pokazujecie nam tylko najlepiej urządzonych, ani tych, którzy przywieźli sobie rzeczy, pokażcie lepiej rodzinę, której było najtrudniej.



Przybylski jest soltysem całej wsi. Ale ten urząd nie przeszkadza mu wcale by pracować w kuźni wraz z dawnymi kompanami z Francji.

— To chodźmy do Stefani Klimeckiej. To ta, której mąż umarł...

KLIMECKA

Klimecka zajmuje z synem 2 pokoje z kuchnią. Obie izby bardzo duże.



Satora jedzie w pole po obiedzie

gospodarze w kraju w Staszycach

— Teraz nas mniej, mąż zmarł, a córka wyszła zamaż.

Na wspomnienie o mężu Kli-mecka wyciera kciukiem kąciki oczu...

— Sześć lat chorował, już ostatnio nie podnosił się z łóżka, zżarło go... a jaki zdrow był... zawsze mówił... ta robota na dole to mnie zeżre... a do doktora nie wolno iść, bo zaraz z

Emil, który już dosiadł swego pupila woła z góry:

— Bo dba się, jak o własne dzieci, chleb nam dają, pracują ucziwie, co mamy o nich nie dbać?

I emknął przeciąg...

— Wio stary, wio.

Gdy tak rozprawialiśmy na dziedzińcu nadszedł sółtys.

— Przybyłski Nikodem przyjechał z nami. Wybrany został

Całą już gromadą poszliśmy przez dziedzińce, obok budujących się garaży, w pole.

TO BYŁO WCZORAJ

— A pamiętacie — pyta Rulkowski — jak ta stodoła w zeszłym roku była w zgliszczach, wypalona.

Wielka stodoła z pięćdziesiąt metrów długa świeciła teraz nową, czerwoną dachówką. 2 miliony zł dostaliśmy pożyczki od państwa na odbudowę budynków, 800 tys. zł odebraliśmy asekuracji — dodaje Piotr Frus. Blisko 2 mil. zł na zakup traktorów. Teraz mamy już cztery — uzupełnia rachunek Satora.

— Tak, tak, pomaga nam nasz rząd, pomaga.

Stanisław Satora spędził we Francji 26 lat życia. Jeśli teraz ma 55 lat, to jasne, że najlepsze swe lata spędził na obczyźnie.

— Dużo się tam pan dorobił?

Machnął ręką...

— Dwoje dzieci i trochę mebli, ot to wszystko.

— Aleś teraz zato dziedzic — zażartował sąsiad.

— Dziedzic, nie dziedzic, ale jak każdy w spółdzielni. Mam już dwie krowy, kilkoro świń, z tego 4 mają blisko po korcu, kury i króliki, to sam nie wiem ile — śmieje się — a gęsi to nie chowam, bo szkody robią w ogrodzie.

— Toś i ty dziedzic — odciął się Satora — nie po to przyjechaliliśmy do Polski, by tu dzieciów odstawiać, nie byliśmy nimi nigdy i niczego dobrego od nich nie mieliśmy.

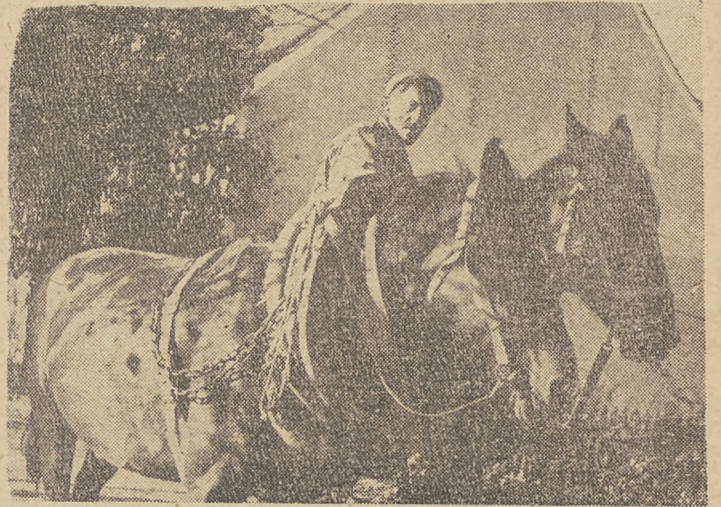
— A koby na niego teraz jak ten głupi robił. O dobrze pamiętam moje młode lata — zawołał, wygrażając komuś niewidzialnemu w powietrzu.

Minęła nas na rowerze żona Satory.

— Ot jak salonowo jedzie do pracy. Nóż za pas i hajda do buraków.

— Tylko nie utnij czego nie potrzeba — zawołał za nią śmiejąc się.

Teraz poczęły już nas ze wszystkich stron mijać kobiety i dziewczęta. Wszystkie z



Górka Emil dba o swe konie jak o dzieci. A zato pracują, że hej.

krótkimi mocnymi widełkami do rwania buraków cukrowych.

Idzie Pukałowa z córką. Nie można rozpoznać, która matka, a która córka. Tu znów Rulkowska a za nią Filipowska z Roupai dep. Aisne.

chy cichły coraz bardziej w miarę oddalających się grup.

Weszliśmy do biura spółdzielni.

Przy stołach założonych książkami siedziało dwóch panów. To specjaliści z Centrali



Spółdzielnia otrzymała wypalone stodoły; po roku stały już pod dachem. A w trzecim roku szykuje się garaże dla maszyn.

pracy zwalniali, — opowiadała chaotycznie o wszystkim naraz.

— Wszyscy jechali, co ja bym sama tam robiła we Francji? Tam w kopalni już nie jestem potrzebna, bo stary mój nie pracował. Dobrzy ludzie koledzy męża pomogli. Trochę tych gratów zabrało się... myślałem co będzie z innymi, to i ze mną.

O! Dzięki Bogu, że się zdecydowałem. Krowę mam własną — powiada z niemąłą dumą — kury, kaczkę i kilka indyków.

— A co otrzymujecie z spółdzielni za pracę.

— Tak jak wszyscy. 250 kg zboża miesięcznie, cukier, ziemniaki i mleka 120 litrów.

— Większość już posiada po 2 krowy, a niektórzy to kur już mają po kilkadziesiąt.

SPÓŁDZIELNIA I WIES

Minęła pora obiadu. Ze stajen poczęły wychodzić konie wolno, jedne za drugimi, kierując się do koryta przy stajni. Ciężkie, silne, pociągowe konie, dobrze zaprawione do pracy.

— A bo mają troskliwą opiekę powiada Gonet. A Górka

sółtysiem całej wsi. A musicie wiedzieć, że we wsi nie ma ani jednego z Francji. O, ze wsią to my dobrze żyjemy. Jak coś potrzebują, zaraz do nas przyjdą. Pożyczamy chłopom maszyny do orki, do zbiórki, a nawet nasi ludzie poszli do gospodarzy pomóc.

— A jak wy sobie radzicie ze swoim sołectwem?

— Na początku było trudno, nie miało się wprawy, ale teraz, machnął ręką, jeszcze wiele czasu wolnego mam, a przecież pracuję tu także w kuźni.



Rany Boskie, nie dam rady — woła panna Zosia.



Panna Kaczmarek przyjechała do swoich krewnych, rodziny Komisarek aż spod Warszawy.

Bo my wszyscy pozostali, przeważnie z St. Quarantine — powiada Klimecka.

Musimy się uwijać przy robocie, ogłosiliśmy współzawodnictwo między sobą. A to ostatnia robota w polu.

Wesołe przygaduszki i śmie-

Rolniczej zakładali książki spółdzielcze.

— Potem będziemy już sami prowadzili. Poradzimy sobie, poradzimy. Jak poradziliśmy sobie z gospodarką, to i książkom damy radę.

ST. MARCINIAK



Pukała i Gonet powiadają, że takiego urodzaju buraków nie spodziewali się.

Wczoraj dziś i jutro polskiej gospodarki

Informacje z życia gospodarczego Polski mówią bardzo często o przebudowie struktury gospodarczej. Kraj, w którym do wojny pierwsze miejsce pod względem wartości produkcji zajmowała gospodarka rolna, zmienia swą strukturę, na przemysłowo - rolniczą. Plany takiej zmiany postanowione po wyzwoleniu kraju mówią więc o tym, że odąd pierwsze miejsce zajmie produkcja przemysłowa, a dopiero następne rolnicza.

faniu kraju. Nie tylko produkcja przemysłowa, lecz również rolnicza w przeliczeniu na głowę ludności była jedną z najmniejszych w świecie. I co najważniejsze, prawie zupełny brak przemysłu dóbr wytwórczych, a więc uzależnienie kraju od dostaw w tej dziedzinie z zagranicy, oraz przestarzałe formy uprawy roli nie dawały jakichkolwiek szans poprawy sytuacji.

Od takiego dziedzictwa należało się oderwać i to możliwie natychmiast.

twia i przemysłu w całokształcie gospodarki narodowej.

STOSUNEK PRODUKCJI PRZEMYSŁOWEJ I ROLNICZEJ 1938 — 1949 — 1955

Przed wojną to co produkowało rolnictwo stanowiło 54,8 proc. wartości produkcji całej gospodarki narodowej, a 45,2 proc. dawał przemysł. Już w bieżącym roku wartość produkcji przemysłowej stanowi około 62 proc., a rolnej 38 proc. A więc już obecnie Polska jest krajem przemysłowo - rolniczym gdyż wartość produkcji przemysłowej odgrywa w całokształcie gospodarki narodowej pierwszoplanową rolę. To co obecnie obserwujemy jest dopiero pierwszym krokiem w wielkim dziele uprzemysłowienia kraju. W końcowym etapie planu 6-letniego wartość produkcji przemysłowej stanowić będzie 72 proc. produkcji całej gospodarki krajowej, podczas gdy rolnictwo da 28 proc.

Oczywiście jak to już zresztą wynika z danych dotychczasowych bieżącego roku nie jest to tylko mechaniczne przesunięcie na rzecz jednego działu gospodarki, kosztem drugiego.

Przebudowa struktury gospodarczej kraju odbywa się równolegle z rozwojem całej gospodarki narodowej. W końcowym etapie planu 6-letniego wartość produkcji przemysłowej na głowę ludności, będzie o 300 proc. wyższa niż przed wojną, a produkcji rolniczej i hodowlanej o 80 proc.

Na marginesie dokonanych już przemian w tej dziedzinie i tych, które obserwować będziemy w najbliższym sześcioleciu, warto zwrócić uwagę, że tak znaczny wzrost produkcji jest możliwy m. in. dzięki położeniu nacisku na dziedzinę, których zaniedbanie uniemożliwiło rozwój przemysłowy kraju przed wojną, chodzi tu przede wszystkim o działy produkcji, które wytwarzały środki wytwórcze. Budowa urządzeń przemysłowych wytwarzanych w kraju jest i będzie zagadnieniem pierwszorzędnej wagi w powojennym życiu gospodarczym Polski.

I tak produkcja stali na głowę ludności wzrośnie w planie 6-letnim w porównaniu z okresem przedwojennym prawie czterokrotnie, zużycie energii elektrycznej prawie sześciokrotnie, produkcja węgla prawie trzykrotnie. Podobnie przedstawiać się będzie sytuacja w przemyśle maszynowym, elektrotechnicznym, chemicznym i materiałach budowlanych.

CO DA POLSCE PRZEBUDOWA STRUKTURY GOSPODARCZEJ?

Przed wszystkim możliwość zaspokojenia potrzeb krajowych na wszelkiego rodzaju produkty przemysłowe, bez konieczności oglądania się na zagranicę. Rozwinięty przemysł umożliwi likwidację zacołania w zakresie produkcji rolnej. Zmechanizowana uprawa, oraz produkty przemysłu chemicznego dadzą wyższe plony. Nowe fabryki stale wskazywać będą drogę dla tej części ludności wiejskiej, której obecność na wsi jest zbędna. Nadmiar tej ludności i brak możliwości zatrudnienia jej w mieście, był przed wojną jednym z zasadniczych czynników nędzy na wsi. Poza tym planowe rozmieszczenie nowych zakładów produkcyjnych umożliwi zlikwidowanie rejonów zacołanych i biednych. Podział na Polskę A — B — C itd. to przeszłość, którą zaciera się w szybkim tempie.

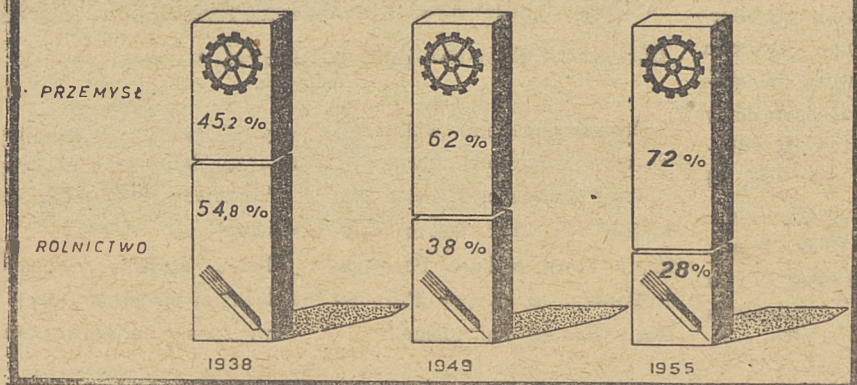
Rozwijający się przemysł buduje zakłady pracy wszędzie tam, gdzie przedludnione okręgi wymagają placówek, które mogłyby dać ludziom zatrudnienie i tam gdzie odległość od miejsc produkcji uniemożliwia lub utrudnia ludności odpowiednie zaopatrzenie się w artykuły pierwszej potrzeby.

Przebudowa struktury gospodarczej Polski, z kraju rolniczo - przemysłowego na przemysłowo - rolniczy jest więc nie tylko zagadnieniem gospodarczym, lecz również społecznym. Wskazuje takie drogi rozwoju, które zapewniają całemu społeczeństwu stałe podnoszenie stopy życiowej.

PAWEŁ KOPACZ

UDZIAŁ PRZEMYSŁU I ROLNICTWA W OGÓLNEJ PRODUKCJI KRAJU

w % totych wg wartości z 1937 r.



Ale dlaczego obecnie poruszamy temat przebudowy struktury gospodarczej Polski? I czy przebudowa ta ma jakieś ważniejsze znaczenie dla całokształtu życia gospodarczego Polski, dla poprawy dobrobytu najszerzych warstw społeczeństwa?

Odpowiedź prosta: powracamy do tego tematu, bo obecnie w przededniu rozpoczęcia nowego okresu gospodarki planowej przebudowa struktury gospodarczej kraju wchodzi na nowe tory. Po kończącym się obecnie okresie planu trzyletniego, który zlikwidował poważną część zniszczeń wojennych, a więc po okresie, w którym cechowała przede wszystkim odbudowa — przechodzimy do właściwego okresu rozbudowy i przebudowy gospodarki narodowej.

Jeżeli chodzi o sens gospodarczy realizowanych przemian, to wystarczy sięgnąć do przedwojennych statystyk, żeby przekonać się o ówczesnym zaco-

Mała produkcja przemysłowa i równocześnie na skutek przedludnienia wsi równie mała produkcja rolna na głowę mieszkańców wsi — to czynniki, które decydowały o niskiej stopie życiowej najszerzych warstw społeczeństwa. Jest rzeczą bezsprzeczną, że zmiana tego położenia ludności nie leżała ani w interesie rodzimego kapitału, ani tym bardziej kapitału zagranicznego, dzierżącego w swych rękach kluczowe pozycje przedwojennej produkcji przemysłowej szczególnie w dziedzinach umożliwiających eksploatację bogactw naturalnych kraju.

W okresie planu trzyletniego osiągnięto już bardzo poważne wyniki nie tylko w zakresie odbudowy, ale również przebudowy. Nie tylko produkcja zarówno przemysłowa jak i rolna w przeliczeniu na każdego mieszkańca jest już wyższa niż przed wojną, lecz również dzięki znacznie szybszemu rozwojowi przemysłu od gospodarki rolnej zmieniła się także pozycja rolnic-

Zelektryfikujemy 9 tys. wsi

Na zachodzie Europy i za Oceanem z tygodnia na tydzień wzrastają objawy kryzysu. Tymczasem u nas kończymy przedterminowo plan trzyletni odbudowy kraju i przystępujemy do realizacji planu sześciolletniego, który gruntownie zmieni oblicze gospodarcze Polski.

Po fabrykach, hutach, wszędzie rądzi się nad sposobami realizacji czekających nas zadań.

Ostatnio np. odbył się I Krajowy Zjazd Organizacyjny Zw. Zaw. Pracowników Energetyki. Nad czym rądzono na Zjeździe?

Plan 6-letni przewiduje ogromny wzrost produkcji energii elektrycznej, m. in. przez wybudowanie nowych wielkich elektrowni i 76.000 km sieci, zelektryzowanie 9.000 wsi i zwiększenie wydajności pracy.

Realizacji olbrzymiej rozbudowy przesyłu energetycznego w planie 6-letnim wymaga intensywnego szkolenia kadr fachowców i dalszego rozwoju ruchu racjonalizatorskiego.

Liczba zatrudnionych w energetyce pracowników w ostatnim roku planu sześciolletniego zwiększy się wielokrotnie. W planie 6-letnim przewiduje się uruchomienie 19 nowych szkół dla energetyków. W celu podniesienia kwalifikacji pracowników zaplanowano w tym okresie zorganizowanie 1.600 kursów krótko terminowych dla przeszło 55 tys. energetyków.

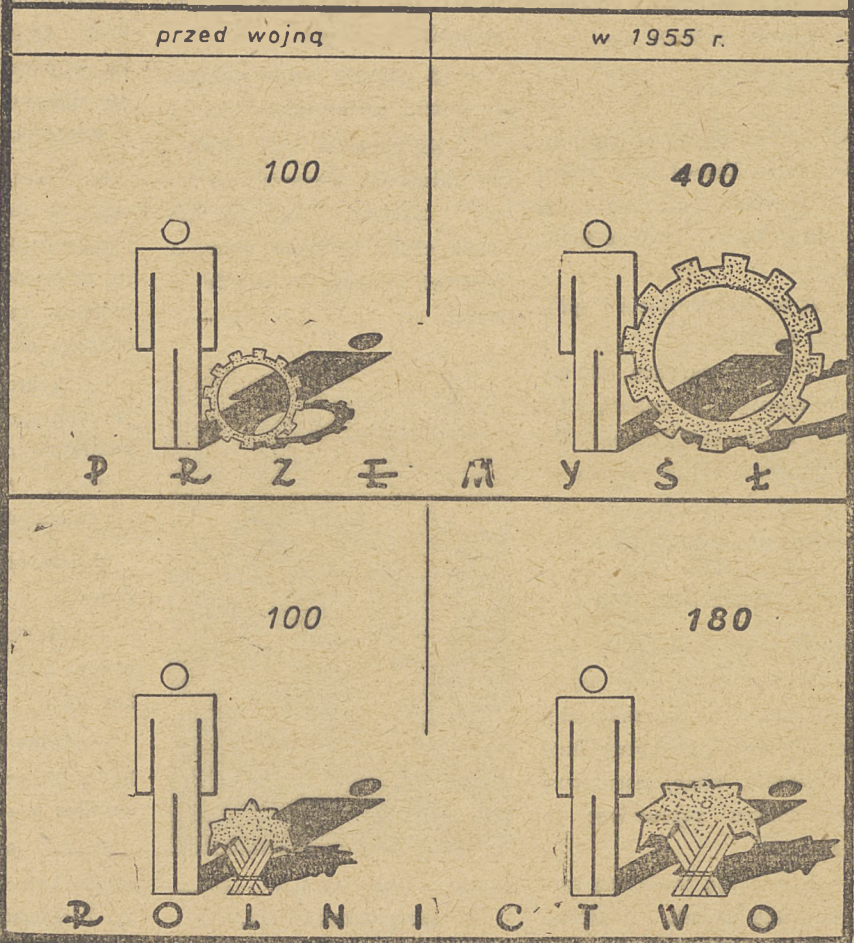
Trzysta ciężarówek Star — 20

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów dokonał rozdziału między poszczególnymi resortami pierwszej partii 300 samochodów ciężarowych „Star-20”, polskiej konstrukcji, wykonanych całkowicie w kraju.

Jak wykazały dotychczasowe doświadczenia, samochody te odznaczają się wysokimi zaletami w eksploatacji.

WZROST PRODUKCJI NA GŁOWĘ LUDNOŚCI

1938=100



W I E C H

Walery Wątróbka ma głos

Interes na spirytusie

Jak miała być ta podwyżka ceny na spirytus, namówiłem Gieniuchnę żebyśmy kupili 5 litrów.

— Nie względem tego żono kochająca, żebym miał życzenie zapas ankochołu w domu posiadać, bo jak ci wiadomo, nietronkowy jestem od półtora miesiąca i pięciu litrów do końca życia nie zdążyłbym wypotrzebować, bo się ankochołizmu w tak zwanych ramach zwalczania na wieki wieków amen wyrzekłem. Ale interes na spirytusie zrobiem: obecnie kosztuje 2 patyki, a od pierwszego ma kosztować 4, czyli że na pięciu litrach dycha nam w ciemno leci.

Dala się Gieniuchna zbajerować, kupiliśmy. Po pierwszym się pokazało, że nie zrobiliśmy tego interesu i nie podrożało, a nawet wprost przeciętnie, na lewo sprzedała spirytus po 1800, bo dużo było takich przytomniaków, co po dwadzieścia literków zapasu sobie zrobili.

Gienia na razie wyczytała mnie fest litanie, że tyle pieniędzy w tem monopolowem artykule utopiliśmy, ale koniec końców przeszło jej i nadmienia:

— Było nie było, mówi się trudno, nalewkie zrobiem.

— O masz rację Gieniuchna, zrobim nalewkie — mówię — widzisz, jakie mam mądre żone, sam się nie spodziewałem. Chodź, tu to cie pocałuj.

— Zrobim nalewkie na mrówkach — ona na to zaznacza.

— Na czym, proszę cie?

— Na mrówkach.

— Nie żartuj Gieniuchna z państwowej produkcji.

— Nie żartuje wcale — mrówczany spirytus ogromnie jest na romantyzm wspomagający, a tak że samo na antretyz oraz izajasz.

Myślałem, że mnie krew zaleje. To ja się w ramach o suchem pysku pozostaje a mrówka ma pić czysty spirytus? Niedoczekanie jej cholery!

I dawaj Gieni tłumaczyć, że to tylko ciemna masa z głębokiej prowinacji mrówczaniem spirytusem się posługuje, najnowsza moda doktorska na te choroby tylko prasowanie gorącym żelazkiem zapisuje.

— Czy ty wariat, czy chory, żelazkiem człowieka chcesz prasować?

— Nie wyrażaj się żono kochająca, o naukowej zdobyczy, zamiast morde drzyć, literatura się troszkę zajmij. „Przyjaciółki” czy inszą „Kobietę” sobie poczytaj, to się przekonasz.

I w dalszym ciągu jej tłumaczę, że wyczytałem w jakiejś darskiej kurierze o tem leczniczym prasowaniu podjęłem się zaraz próbę przeprowadzić.

— I umiałbyś to zrobić? — ona się pyta.

— Gieniuchna, ja sztuczki spodnie tak wyszukuje, że kant mają jak brzytew, a nie wyprasuje? Czysta jeronia.

Ponieważ, że małżonce bardzo romantyz dokucza, zaczem czekać na te mrówki zgodziła się.

Położyła się na desce od prasowania, ja duszę do czerwoności rozgrzałem i dawaj małżonkie raz koło razu przez mokry ręcznik przeciągać.

Na razie była bardzo zadowolona.

— A wiesz Walerek że faktycznie pomaga. Już mniejszy ból odczuwam.

— A widzisz nie mówiłem ci — tylko prasowanie. Literature Gieniuchna czytaj! Ale teraz się nie ruszaj, bo ci zakładki na... plecach porobie i niewygodnie ci będzie siedzieć.

No i dalej ją przeciągam żelazkiem.

A ona zaczem spokojnie leży, znowuż mnie gadkie spod ręcznika zakłada.

— I po co ta mowa, patrz przez ciebie sparzyłem się w serdeczny palec — mówię i odstawiam na chwilke żelazko, żeby sobie sparzone miejsce solą posypać.

A moją małżonka jak nie krzyknie w niebogłoso. Jak się nie zerwie z deski, jak nie zacznie na jednej nodze po mieszkaniu skikać.

Pokazało się, że ja bez pomyłki postawiłem jej żelazko gołkiem na tak zwanej prawej dolnej łopatce.

Co było dalej nie będę tu streszczał detalicznie. Dzisiaj oboje pod kompresami w łóżkach leżem.

WIECH

Wrażenia Szwedów z pobytu w Polsce

Dnia 4 bm. opuściła Warszawę, udając się do Szwecji, delegacja szwedzkiego Zw. Zawodowego Robotników Budowlanych, którzy byli gośćmi polskich robotników budowlanych.

Przed odlotem szwedzcy goście podzielili się z przedstawicielem PAP wrażeniami z pobytu w Polsce.

„Osiągnięcia wasze są tak wielkie, że trudno jest mi pojąć, jak można było tak wiele zbudować w tak krótkim okresie czasu. Moim zdaniem było to możliwe dzięki temu, że cały naród, że wszyscy współdziałają w odbudowie” — mówił kierownik wydziałki Folke Fiderman.

Członek Szwedzkiej partii socjal-demokratycznej, Sven Sjoebloom mówi: „Potężne wrażenie wywarły na mnie wasze wspaniałe wysiłki nad odbudowę kraju. Widziałem liczne odbudowujące się kościoły, mimo, że najpotrzebniejsze wam są w tej chwili domy mieszkalne. Widziałem odbudowujące się pomniki waszej kultury, co jest dowodem, że wbrałicie właściwszą drogę: budowanie nowej kultury w oparciu o dawne, nieprzemijające wartości.

Specjalnie entuzjastycznie wyrażał się o naszych osiągnięciach Oke Richter: „Zachwylił mnie spotykany u was na każdym kroku entuzjazm i radość pracy. Metody waszej pracy w chwili obecnej niewątpliwie należą do produjących na świecie. To właśnie są główne źródła waszych sukcesów”.

Sztuka i życie

Jednym z najciekawszych przejawów naszego życia artystycznego, a zarazem dowodem wielkiej troski o jego przyszłość i pomyślnie formy rozwojowe, był Ogólnopolski Zjazd Pedagogów i Studentów Szkół Artystycznych w Poznaniu, połączony z całotygodniowymi popisami 20 Wyższych Szkół Artystycznych z całej Polski.

Ten wielki festiwal był pierwszą tego rodzaju imprezą nie tylko w dziejach naszego szkolnictwa, a'e również i w Europie, imprezą która stała się nie tylko generalnym przeglądem dorobku wszystkich uczelni artystycznych, kształcących adeptów sztuk plastycznych, muzycznych, teatralnych i filmowych, ale również zjazdem na którym wspólne obrady uczniów i profes-

popisy artystyczne były jakgdyby żywą ilustracją dyskusji i debat nad reformą szkolnictwa.

Niemniej przyznać należy, że wszystkie formy reprezentowanej twórczości były na wysokim poziomie artystycznym.

Na specjalne wyróżnienie zasługują niesłychanie ciekawe koncerty kompozytorskie i dyrygenckie studentów Państwowych Wyższych Szkół Muzycznych, oraz występy wokalne wróżące doskonałą przyszłość naszej wokalistyce. Również interesujące były zrealizowane przez studentów Wyższej Szkoły Filmowej etudy filmowe, pełne realizmu i o głęboko ludzkiej problematyce. Inwencję i często dojrzałość artystyczną wykazały inscenizacje teatralne, oraz wspaniała wystawa plastyczna licząca ponad pięć tysięcy eksponatów. Na zjeździe poznańskim odbyły się również dyskusje między przedstawicielami przemysłu, a artystami co ma na celu włączenie tych ostatnich do brania udziału w procesie wytwórczym, co będzie miało niewątpliwie wielki wpływ na podniesienie estetyki produkcji.

Równie ważne w dziedzinie kształtowania się kultury plastycznej narodu jest nie tylko obraz czy rzeźba, ale i piękna tkanina, sprzęty, które zapewniają nasze mieszkania oraz wiele innych przedmiotów codziennego użytku. A zatem to wszystko winno być projektowane przez artystów, którzy praktycznie powinni się zapoznać z techniką dzisiejszej produkcji, co znów pociąga za sobą szersze wykształcenie fachowe.

Arysta musi być przygotowany do życia bez względu na to jaki rodzaj sztuki reprezentuje. Poza tym, że jest muzykiem lub plastykiem, musi mieć pewne wykształcenie ogólne, które winien zdobyć w tejże szkole plastycznej. Dotychczas bowiem kandydat do wyższej szkoły muzycznej, wykazać się musiał nie tylko ukończeniem średniej szkoły muzycznej, ale też świadectwem liceum ogólnokształcącego.

Obecna reforma przewiduje, że szkoła artystyczna będzie jednocześnie szkołą ogólnokształcącą.

W związku z tym szkoły artystyczne zostaną upaństwowione, by udostępnić studia artystyczne młodzieży utalentowanej i niezamożnej.

Obecna reforma przewiduje, że szkoła artystyczna typu podstawowego i licealnego będzie jednocześnie szkołą ogólnokształcącą.

W wyższym szkolnictwie artystycznym przewiduje się dwuletnią naukę dającą uprawnienia zawodowe. Następne dwa lata studiów przeznaczono są na szkolenie wirtuozów.

Na zjeździe poznańskim rzucone zostały hasła, które sprzyjają tworzeniu się nowej sztuki, sztuki w służbie człowieka, sztuki mówiącej o człowieku, wielkiej sztuki ludzkiej.

W. B. S.



Uczniowie szkół plastycznych wystawili wiele prac. Na zdjęciu studentki poznańskie oglądają prace kolegów z Krakowa.

sorów dały wytyczne w rozbudowie i przebudowie naszej sztuki, w celu powiązania jej ściślej z życiem całego narodu.

Zagadnienie to jest dziś bardziej istotne niż kiedykolwiek, gdyż obecnie mamy trzykrotnie więcej szkół niż przed wojną, rozmieszczonych w Warszawie, Katowicach, Krakowie, Łodzi, Poznaniu, Sonocie i Wrocławiu.

Zjazd poznański tym się różni od wszelkich dotychczasowych zjazdów, że



W czasie Festiwalu Młodzieży Szkół Artystycznych obradowali profesorem i uczniowie, najpierw osobno, potem wspólnie. Na zdjęciu prezydium obrad profesorów.

SPORT

POLSKA — ALBANIA 2:1

Tegoroczny sezon międzynarodowy zamknęli nasi piłkarze spotkaniem z Albanią. Albańczycy nie są znani szerzszemu ogółowi miłośników piłkarstwa. Nie dziwnego — sport w Albanii zaczął się dopiero rozwijać, a że rozwija się wspaniale świadczy fakt, że na 1,2 miliona ludności 70 tys. osób uprawia czynnie piłkarstwo. Inne dyscypliny sportowe są mniej popularne niż piłka nożna, nie mniej rozwijają się dobrze.

Do tej pory piłkarze Albanii grali z Węgrami, Bułgarami, z Jugosławią, Rumunią i radzieckim Spartakiem. Wyników jakie uzyskali Albańczycy nie powstydziłoby się niejedne sławne drużyny. Najwyższa przegrana z Węgrami 3:1, remis z Belgradem, czy wygrana z reprezentacją Węgier „B” 1:0, albo ostatni remis z Rumunią w Bukareszcie 1:1 mówią same za siebie.

Albańczycy są niezłymi technikami, grają szybko i znają grę zespołową. Dysponują twardą obroną z fenomenalnym bramkarzem Vogli na czele, oraz dobrą pomocą. Napad gra szybko, ładnie kombinuje. Niestety — nikt nie potrafi zdobyć się na skuteczny strzał. Gdyby nie to, niewiadomo jaki byłby wynik spotkania warszawskiego.

Goście do przerwy przeważali znacznie, w tym niemającą pomocą był silny wiatr. Obrona polska i pomoc miały pełne ręce roboty, a Borucz w bramce denerwował się tylko.

Tymczasem mniej skoordynowane ataki polskie aczkolwiek nieliczne były dużo groźniejsze.

W 16 minucie jeden z takich ataków zatrzymuje prawy obrońca Llambi faulem na Świcarzu.

Rzut wolny egzekwuje bardzo ładnie lewoskrzydłowy Wiśniewski. Cieślik wspaniałym wyskokiem przyjmuje piłkę głową i skierowuje ją w stronę bramki. Vogli nawet nie drgnął — piłka tuż przy słupku wędruje do siatki.

35 tys. widzów miało nadzieję, że od tej pory posypią się bramki.

Niestety, skończyło się na nadziejach. Gra teraz toczy się pomiędzy polami karnymi. Jedyny dreszcz emocji przeszedł trybuny kiedy rzut wolny bity przez Albańczyków z 30 metrów musnął poprzeczkę.

Po przerwie Polacy grają z wiatrem i z miejsca zdobywają przewagę. Dwa groźne strzały, jeden Cieślika, drugi Barana, Vogli broni w pięknym stylu.

W piątej minucie Albańczycy wychodzą zwycięsko z obłężenia i po chwili małe zamieszanie pod naszą bramką. Rzut różny i teraz dopiero kotłowanina pod bramką Borucza. Bramka trzy razy jest pusta, trzy strzały i zawsze na przeszkodzie jakaś noga Polaka. Zamieszanie wyjaśnia sędzia, który zauważył, że leżący Barwiński dotknął piłkę ręką.

Rzut karny Borici płaskim strzałem zamienia na wyrównującą bramkę.

Albańczycy grają przyziemnie, piłka wędruje od nogi do nogi. Polacy odwrotnie — dalekie półgórne podania — niestety mało celne.

Przeważamy nadal wyraźnie, ale Albańczycy przechodzą coraz częściej do akcji ofensywnych. Bramki jednak nie chcą podać. Vogli kilkakrotnie broni wspaniale, a jeszcze częściej napastnicy nasi nie trafiają do bramki, a atak gości w dalszym ciągu nie wie co robić z piłką na polu karnym.

Ostatnie piętnaście minut to gra na jedną bramkę. Albańczycy zciągają na swoją połowę całą drużynę, chcąc za wszelką cenę utrzymać wynik. Polacy znów po prostu z siebie wychodzą by go poprawić.

Na dwie minuty przed końcem Kohut, który zastąpił kontuzjonowanego Barana dostaje piłkę od Mordarskiego i wspaniałym wolejem z kilkunastu metrów pakuje piłkę do bramki albańskiej.

Żaden bramkarz nie był w stanie coś zdziałać w tym wypadku.

Za chwilę gwizdek sędziego kończy mecz. Entuzjaści piłki nożnej wpadają na boisko i Polacy na rękach kibiców wędrują do szatni.

Czy entuzjazm był słuszny? Zwycięstwo Polacy odnieśli zasłużenie, w ogólnym jednak przekroju Albańczycy bardziej się podobali. Denerwowała tylko wszystkich ich niezaradność przed bramką przeciwnika. Polacy grali chaotycznie. Szwankowała przede wszystkim współpraca pomocy z atakiem. Ten ostatni zagrał lepiej niż w Witkowicach przeciw Czechom, pomoc natomiast spisała się gorzej. Z trójki obrony na czoło wybijał się Barwiński, który był bodajże najlepszym graczem polskim. Po nim wyróżnili się Hogendorf na prawym skrzydle i Borucz w bramce, który nie miał wprawdzie dużo okazji do pokazania swej klasy, z kilku jednak groźnych momentów wyszedł doskonale.

W drużynie Albanii na pierwszym planie trzeba postawić bramkarza Vogli i środkowego napastnika Borici.

Zawody prowadził bardzo dobrze sędzia czeski Nemcovsky. Publiczność bardzo obiektywna. Drużyny wystąpiły w składach:

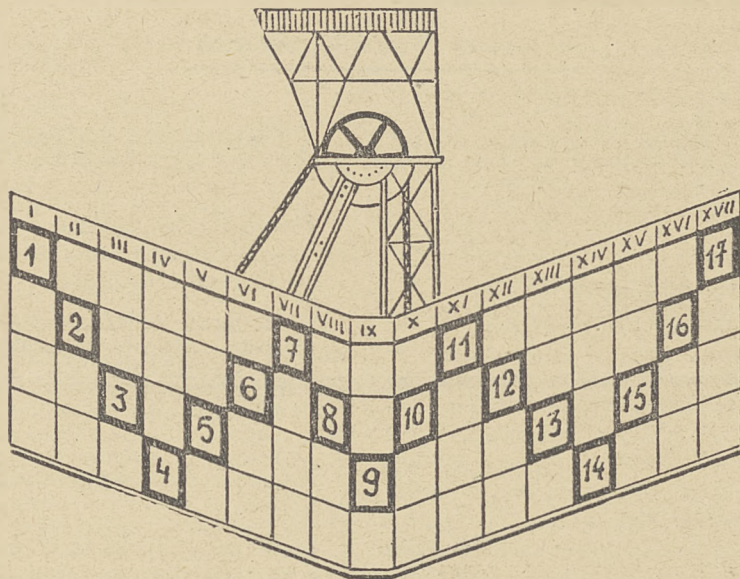
Polska: Borucz, Gędek, Barwiński, Suszczyk, Parpan, Wieczorek, Hogendorf, Baran (Kohut), Świczarz, Cieślik, Wiśniewski (Mordarski).

Albania: Vogli, Borici, Shatari, Spahiu, Llambi, Kavaja, Parapani, Ginali, Borici, Bicaku, Teliti.

TABELA PIERWSZEJ LIGI BOKSERSKIEJ

1. Gwardia W-wa	5 9:1 58:22
2. Gwardia Gd.	5 8:2 52:26
3. Kolejarz Gd.	5 7:3 51:29
4. Związkowiec Ł.	5 4:6 40:38
5. Związkowiec B.	5 1:9 19:61
6. Batory Chorzów	5 1:9 18:62

Rozrywki umysłowe

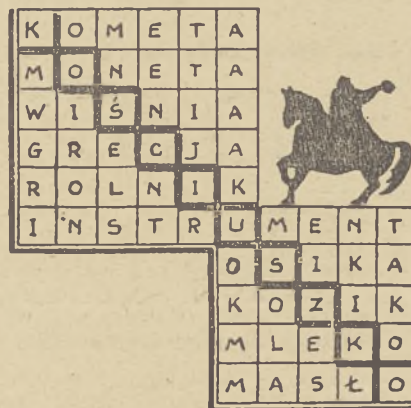


Wstawić pionowo 17 wyrazów o podanych niżej znaczeniach. Kolejność wg cyfr rzymskich. Litery odczytywane kolejno wg cyfr arabskich (oznaczone grubszą ramką) dadzą rozwiązanie: nazwisko sławnego w Polsce górnika, reemigranta z Francji.

1. Płyn powstający z połączenia z tlenem, występuje powszechnie w całej przyrodzie. Życie bez niego nie mogłoby istnieć. 2. Długi sznur. 3. Ulubiony napój przez Francuzów. 4. Uderzenie (wspak). 5. Gaz bez którego trudno żyć i palić. (Nie tylko papierosy). 6. Inaczej kość. 7. Krzesło monarsze. 8. Linia powstająca z zadrapania albo pęknięcia. 9. Najprostsz przyrząd optyczny. 10. Część twarzy najczęściej „odświeżana” przez kobiety. 11. Inaczej zapora. 12. Tłuszcz do picia bardzo nieulubiany przez dzieci a zalecany przez lekarzy. 13. Legendarny potwór wawelski. 14. Duży zbiornik wody — większy od sadzawki, mniejszy od jeziora. 15. Rzecz bez której nie chodzi się na targ. Jeśli dodam, że plecione to wiadomo, że nie pieniądze. Więc co?

16. Część domu, która nie powinna być dostępna dla dzieci, zwłaszcza jeśli mieszkamy na piętrze. 17. Nazwisko człowieka, który już w starożytności próbował fruwać.

Rozwiązanie z Nr 41



Nagrody za trafne rozwiązania otrzymują:

- Łobacki August — Braunschweig — Gliesmarode, Schill - Kaserne, D. P. Camp, strefa brytyjska.
- Wencek Henryk — Elbląg, ul. Modlińska 1.
- Kaliski Edmund — Berlin - Pankow, Talstr. 15/17.
- Sawicki Ambroży — Warszawa, ul. Lwowska 15, m. 4.
- Rzepczyński A. — Jondreville par Boulogny 419 (Meuse) Francja.
- Patyk Jan — (22a) Solingen (Rhld) Postfach 331, Niemcy.
- Baumgart Daniel — (13b) Altötting b. Mühlendorf, Trostbergerstr. 10, Niemcy.
- Kocik Franciszek — 5Rue N. Novcque, 5 Bully - Les - Mines (P.D.C.), Francja.
- Białus Edmund — Ziębice D. Śl. pl. 15-go Grudnia, nr. 19.



Reprezentacje piłkarskie Albanii (z lewej) i Polski (z prawej) przed rozpoczęciem zawodów.

Skrzynka pytań

Dąbrowski Bolesław i synowie Jarosław i Michał — Niemcy — Konkurs lotniczy ogłoszony był przez Tygodnik Związku Harcerstwa Polskiego „Świat Młodych“. Odpowiedz na pytania konkursowe, które mylnie skierowane zostały do naszej redakcji, przesłaliśmy pod właściwy adres. Redakcja „Świata Młodych“ mieści się w Warszawie przy ul. Dworkowej 1/3. Rzepczyński Antoni — Francja — Począwszy od tego numeru przesyłać będziemy „Repatrianta“ na nowy, wskazany przez Pana adres.

Dziękujemy za słowa uznania i prosimy, aby Pan i Czytelnicy, którym dostarcza Pan „Repatrianta“ napisali obszerniej niż w otrzymanym przez nas liście, co najbardziej ich interesuje, co chcieliby jeszcze dowiedzieć się o życiu w kraju.

Za nadesłane rozwiązania krzyżówek i rebusów posyłamy nagrody w postaci książek.

W. K. — Niemcy. — Wiek Pani nie będzie przeszkodą w osiągnięciu celu do jakiego Pani dąży. Mała matura uprawnia do wstąpienia do szkoły pielęgniarstwa, a granica wymaganego wieku sięga do lat 30.

Ponieważ nie jest jeszcze zdecydowane, w której części kraju osiedli się Pani po powrocie, podajemy adresy kilku szkół pielęgniarstwa w różnych województwach: Warszawa, pl. Weteranów 4, Kraków, ul. Kopernika 25, Lublin, ul. Chopina 7, Łódź, ul. Sztetlingera 1/3 i ul. Piotrkowska 45, Poznań, ul. Szkolna 14, Zabrze, ul. Szeroka 10, Wrocław, ul. Bartla 5.

PORADNIK DLA POSZUKUJĄCYCH PRACY

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWY PIECÓW PRZEMYSŁOWYCH W BYTOMIU, POSZUKUJE:

100 robotników niewykwalifikowanych.

Warunki płacy: wynagrodzenie wg. umowy zbiorowej.

Zakwaterowanie zapewnione, stołówka na miejscu.

Porozumiewać się z Oddziałem Urzędu Zatrudnienia w Bytomiu, ul. Katowicka 35.

REJONOWE KIEROWNICTWO ROBÓT WODNO-MELIORACYJNYCH W SZCZECINIE, UL. KASZUBSKA 64, POSZUKUJE:

25 robotników.

Warunki pracy: wynagrodzenie wg. umowy zbiorowej, lub akord, oraz zasiłek w wysokości 200 zł dziennie (strawne).

Zakwaterowanie zapewnione. Porozumiewać się z Urzędem Zatrudnienia w Szczecinie, ul. Klasztorna 4.

PAŃSTWOWE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE Nr 7, BYTOM, KRASZEWSKIEGO 2, POSZUKUJE:

70 robotników niewykwalifikowanych.

Warunki płacy: wynagrodzenie wg. umowy zbiorowej.

Zakwaterowanie zapewnione, stołówka na miejscu.

Porozumiewać się z Oddziałem Urzędu Zatrudnienia w Bytomiu, ul. Katowicka 35.

KIEROWNICTWO ROBÓT KOMUNIKACYJNYCH W TUROWIE, POW. ZGORZELEC, WOJ. WROCŁAWSKIE, POSZUKUJE:

130 niewykwalifikowanych robotników.

Warunki płacy: wynagrodzenie wg. umowy zbiorowej plus 200 zł dziennie (tzw. strawne)

Porozumiewać się z Urzędem Zatrudnienia we Wrocławiu, ul. Cybulskiego 20.

HUTA „FERRUM“, POSZUKUJE:

- formierzy,
- rdzeniary,
- spawaczy elektrycznych, dźwiarzy, tokarzy,
- szlifierzy.

Warunki płacy: wynagrodzenie dla a) od 55,50 do 67,50 zł na godzinę, w akordzie do 200 proc. dodatku, dla b) 61,50 do 78, 50 na godz., w akordzie do 170 proc. dodatku. Deputat węglowy dla samotnych, 200 kg mięsa, dla żonaty 466 kg miesięcznie plus dodatek rodzinny.

Mieszkania zapewnione, stołówka na miejscu.

Porozumiewać się z Referatem Pośrednictwa Pracy w Katowicach, ul. Wita Stwosza 17.

DOLNOŚLĄSKIE FABRYKI WYROBÓW BLASZANYCH W CHOJNOWIE, WOJ. WROCŁAWSKIE POSZUKUJĄ:

a) inżynierów na stanowisko kierowników oddziałów,

b) techników,

c) księgowych - bilansistów.

Warunki płacy: wynagrodzenie dla a) od V — IV grupy uposażeń, dla b) od VII — V grupy, dla c) wg. IV grupy upos.

Zakład pracy przydzieli mieszkanie. Porozumiewać się z Oddziałem Urzędu Zatrudnienia we Wrocławiu, ul. Cybulskiego 20.

PAŃSTWOWE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE W W-WIE POSZUKUJE:

księgowych, kreślarzy, inżynierów, techników budowlanych, inspektorów, mechaników samochodowych, maszynistek.

Porozumiewać się z Wydziałem Personalnym Przedsiębiorstwa, Warszawa, ul. Kredytowa 12/14.

KIEROWNICTWO ROBÓT KOMUNIKACYJNYCH W ZGORZELCU, WOJ. WROCŁAWSKIE, POSZUKUJE:

30 niewykwalifikowanych robotników.

Warunki płacy: wynagrodzenie wg. umowy zbiorowej plus 200 zł dziennie jako strawne.

Porozumiewać się z Urzędem Zatrudnienia we Wrocławiu, ul. Cybulskiego 20.

KIEROWNICTWO ROBÓT KOMUNIKACYJNYCH W JERZMANICACH - ZDROJU (K. ZŁOTORII. WOJ. WROCŁAWSKIE POSZUKUJE:

120 niewykwalifikowanych robotników.

Warunki płacy: wynagrodzenie wg. umowy zbiorowej plus 200 zł jako strawne.

Porozumiewać się z Urzędem Zatrudnienia we Wrocławiu, ul. Cybulskiego 20.

KIEROWNICTWO ROBÓT KOMUNIKACYJNYCH W ŚWIDNICY, WOJ. WROCŁAWSKIE, POSZUKUJE:

30 niewykwalifikowanych robotników.

Warunki płacy: wynagrodzenie wg. umowy zbiorowej plus 200 zł dziennie jako strawne.

Porozumiewać się z Oddziałem Urzędu Zatrudnienia we Wrocławiu, ul. Cybuskiego 20.

POSZUKUJĄ

BUKSEL ROMUALD, KTÓRY WY WIEZIONY ZOSTAŁ W CZASIE POWSTANIA Z WARSZAWY DO NIEMIEC, A W 1945 R. PRAWDOPODOBNIEM DO MAUTHAUSEN, PO SZUKIWANY JEST PRZEZ RODZICÓW, ZAMIESZKUJĄCYCH W WAR SZAWIE, UL. SMOLNA 18 M. 10. KTOKOLWIEK WIEDZIAŁBY COŚ O LOSIE POSZUKIWANEGO PROSZONY JEST O PODANIE WIADOMOŚCI RODZICOM, WZGLĘDNIEM REDAKCJI „REPATRIANTA“.

Astani Edwarda, ur. 30 września 1926 r. przed powstaniem zamieszkałego w Warszawie, ul. Mickiewicza 27 m. 82, uczestnika powstania warszawskiego, który wyszedł z domu 29 sierpnia 1944 r., widzianego w Warszawie po kapitulacji, poszukuje matka Eleonora Astanidi, zam. w Warszawie, ul. Krasieńskiego 20/242.

Czosnowskiego Romana, ur. 3.2. 1931 r. w Warszawie, wywiezionego z Warszawy dnia 12.8.1944 r. poszukuje matka Czosnowska Zofia, zam. w Warszawie, ul. Uniwersytecka 1 m. 92.

Grygonisa Piotra, s. Pawła, ur. w 1926 r. w Wilnie, wywiezionego do Niemiec (Berlin), poszukuje brat. Wiadomości o zaginionym kierować za wy nagrodzeniem pod adresem: Grygonis Bronisław, Gorzów Wlkp. ul. Wawrzyńskiego 16 m. 2.

Kamińskiego Kazimierza, ur. w Warszawie w 1923 r., syna śp. Kazimierza, artysty dramatycznego i Stanisławy z Chrzęszczewskich, zabranego z ul. Opoczyńskiej 11.8.1944 r. i przebywającego w Fallingbomel do kwietnia 1945 r. następnie oczekujące go na transport do kraju w obozie w Augsburgu, poszukuje matka Kamińska Stanisława, zam. Łódź, ul. Pogonowskiego 24, Dom Aktora.

Kubińskiego Stefana, ur. 9.IX.1903 roku w Kópczyńcach, s. Jana i Agnieszki z Zabłockich, jeńca wojennego z 1939 r., przebywającego w Stalagu XIB (Hannover) nr jeńca 5071, następnie przydzielonego do pracy u gospodarza w okolicach Hannoveru, poszukuje żona Kubińska Jadwiga, zam. w Złotowie, ul. Królowej Jadwigi 63, Pomorze.

Labocki Józef, Labocka Maria i Harakawa Stefania poszukiwani są w sprawie spadkowej po Aleksandrze Labockim. Wszelkie wiadomości o poszukiwanych kierować do Państwowego Urzędu Repatriacyjnego w Łodzi, ul. Piotrkowska 29.

Pazio Bernarda, ur. w 1910 r. w Tyflisie (Kaukaz), s. Bernarda i Michaliny z Mianowskich, zamieszkałego do 1939 r. w Warszawie, ul. Obózowa 66, zaginionego od 1939 r., który prawdopodobnie przebywał w 1947

roku w Palestynie (Tel-Aviv) poszukuje matka Pazio Michalina, zamieszkała w Jeleniej Górze, ul. Curie-Skłodowskiej 11 m. 4.

Rataj Bohdana — Macieja, ur. 2.2. 1925 r. w Warszawie, więźnia obozu Oranienburg, Ravensbrück, a następnie Friedrichshafen (w okolicach jeziora Badańskiego), poszukuje matka. Kto by mógł udzielić wiadomości o zaginionym, proszony jest o wiadomość nie pod adresem: Ratajowa Gabriela, Warszawa, ul. Flory 5/28.

Tchorowskiej Stefani, c. Romana i Anny z Nazarów, wywiezionej ze wsi Rydoduby, pow. Czortków, b. woj. tarnopolskie na przymusowe roboty do Niemiec, o której od 1944 r. nie ma żadnych wiadomości, poszukują rodzice. Wiadomości o zaginionej kierować pod adresem: Tchorowski Roman, gromada Gułów, gm. Kurów, pow. Oława, poczta Domaniów D/SL.

Wierzbicka Cecylia — Schwabisch-Hall (14 a), Zigeleiweg 81, Niemcy, poszukuje rodziców — Fabisiak Józefa i Fabisiak Marii z d. Nowak, zamieszkałych ostatnio w Brzozowiec, poczta Błaszki, pow. Kalisz, woj. poznański.

Warywodowna Julia — Görlitz (10 a) Jacobstr. 13, Sachsen, Niemcy, strefa radziecka, poszukuje Zawadzkiej Janiny, ur. w 1912 r. i córki jej Marty Zawadzkiej, ur. w 1934 r. zamieszkałych we Lwowie, ul. Kościuszki.

Zieliński Tadeusz — Forestry Camp. Bright Vic, Australia, poszukuje rodziny: Zielińskiego Jana, Zielińskiej Marianny, z d. Solarek oraz Zielińskich — Józefa, Leokadii, Stanisława, Mirosławy i Władysława, zamieszkałych do 1942 r. w kol. Hutwin, gm. Stydyń, pow. Kostopol, woj. wołyński.

Polskie prawo spadkowe
Przyjęcie lub odrzucenie spadku

Osoba, która ma prawo do spadku z mocy samego prawa, lub z testamentu staje się spadkobiercą niezależnie od swej woli, z mocy samego prawa z chwilą otwarcia spadku, tj. z chwilą śmierci spadkodawcy. Tytuł spadkobiercy ma nie tylko dodatnie strony. Ma on jedną stronę bardzo ujemną: zobowiązuje do płacenia długów i wykonania zobowiązań zmarłego i to nie tylko z majątku i w granicach aktywów spadku, ale i z całego własnego majątku.

Kto chce uniknąć tej tak niebezpiecznej odpowiedzialności powinien — z chwilą, gdy dowiedział się o tym, że został spadkobiercą, tj. z chwilą, gdy zmarła osoba, po której spadek dziedziczy z ustawy lub testamentu — zastanowić się, czy nie odrzucić spadku ze względu na to, że pasywa spadku przewyższają aktywa, lub czy nie zastrzec się urzędowo, że spadek przyjmuje, ale odpowiadać będzie tylko do wysokości stanu czynnego spadku (przewagi aktywów nad pasywami). Oświadczenie o ograniczeniu swej odpowiedzialności za zobowiązania spadku, czyli — jak to przyjęto mówić — przyjęcie spadku „z dobrodziejstwem inwentarza“ — składa się wobec sądu.

Właściwym jest albo sąd spadku (sąd miejsca ostatniego zamieszkania spadkodawcy, a jeśli spadkodawca nie miał takiego zamieszkania w Polsce, sąd miejsce, w którym znajduje się majątek spadkowy), albo sąd grodzki miejsca zamieszkania lub pobytu spadkobiercy.

Takie oświadczenie o przyjęciu lub odrzuceniu spadku można złożyć tylko w ciągu 6 miesięcy od chwili, kiedy spadkobierca dowiedział się o tym, że stał się (choćby mimo woli) spadkobiercą. Spadkobiercą, który w ciągu

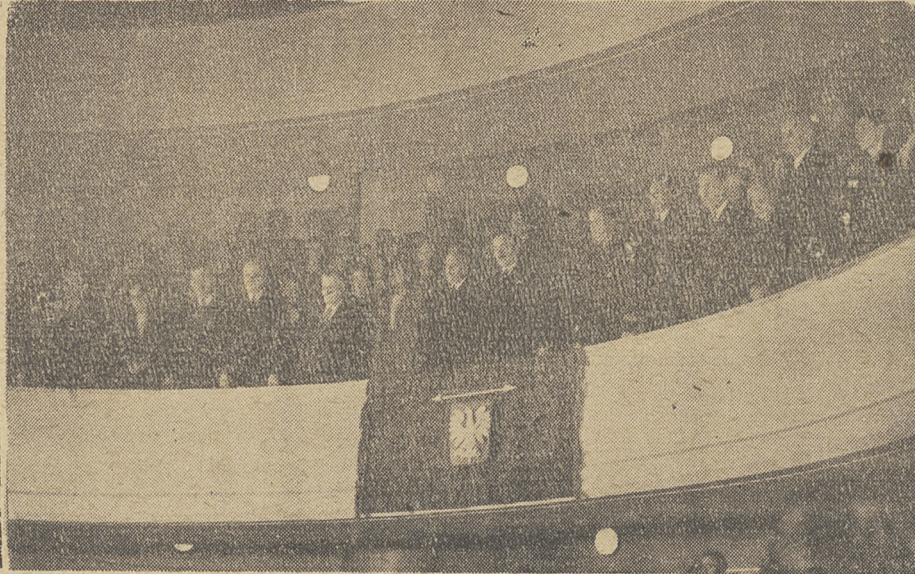
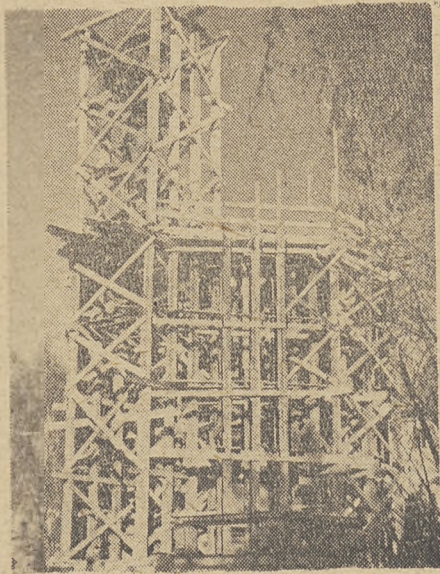
powyższego terminu nie złożył takiego oświadczenia, uważa się za przyjmującego spadek wprost, tj. za biorącego na siebie cały ciężar odpowiedzialności za zobowiązania spadkodawcy.

Wystarczy, by jeden ze spadkobierców złożył oświadczenie o przyjęciu spadku „z dobrodziejstwem inwentarza“. Ma to ten skutek, że wszystkich innych współspadkobierców uważa się za przyjmujących spadek z tym zastrzeżeniem.

STWIERDZENIE PRAW DO SPADKU

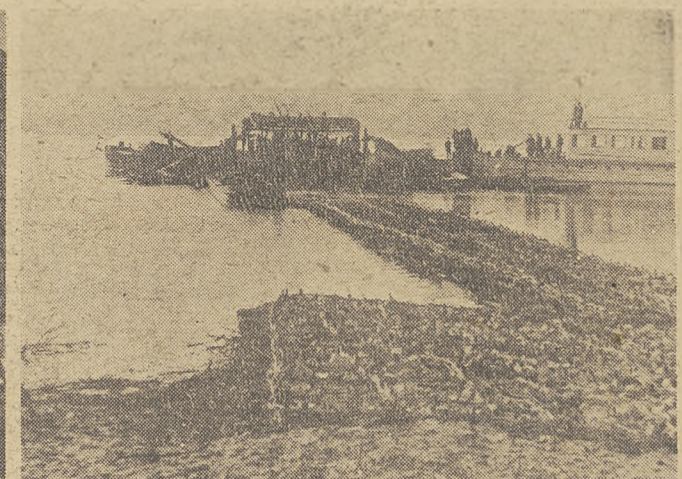
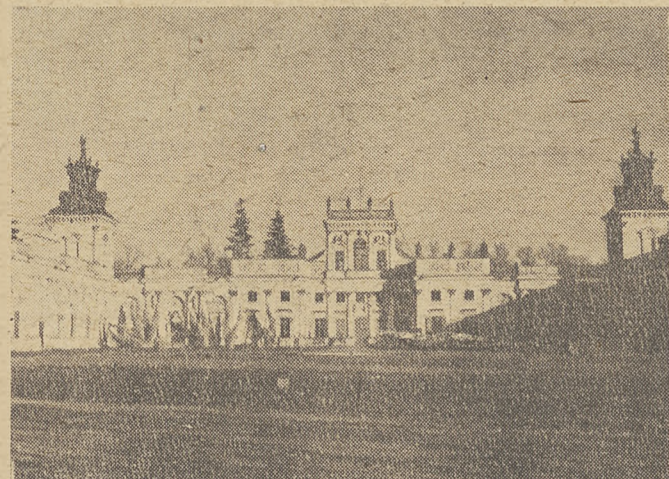
Sam fakt śmierci spadkodawcy (zważy inaczej otwarciem spadku) czyni osobę uprawnioną spadkobiercą. Jednakże w wielu wypadkach może zachodzić konieczność posiadania dokumentu, który by stwierdzał, że dana osoba ma prawo do spadku. Na przykład biżuteria zmarłego znajduje się w posiadaniu osoby trzeciej (banku, notariusza, konsula itp.) i ta osoba trzecia nie chce wydać obiektu spadkowego osobie zgłaszającej się po spadek bez przedłożenia dokumentu, stwierdzającego, że jest istotnie spadkobiercą.

Taki dokument wydaje sąd spadku (ob. wyżej). Pamiętać należy o tym, że o ile spadek znajduje się w Polsce, albo spadkodawca miał ostatnie miejsce zamieszkania w Polsce, sąd zagraniczny nie jest właściwy do stwierdzenia praw spadkowych. Właściwym jest tylko sąd polski, choćby spadkobierca zamieszkiwał za granicą. Do tego sądu najlepiej zwracać się za pośrednictwem polskiej placówki konsularnej, lub w jej braku dyplomatycznej.



W Warszawie prowadzone są prace przy budowie pomnika Mickiewicza, który stanie na miejscu pomnika zniszczonego przez hitlerowców.

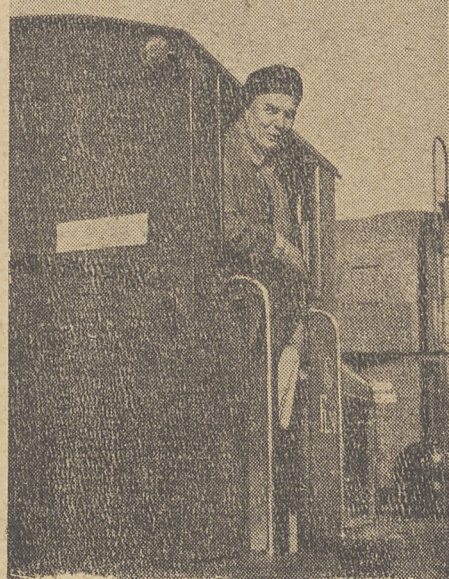
XXXII rocznica Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji w Rosji była świętem całego świata postępowego, świętem wszystkich ludzi dążących do utrwalenia pokoju. W Polsce odbyło się szereg uroczystości. Centralnym punktem była uroczysta akademicka w Warszawie, w której udział wziął Prezydent RP Bolesław Bierut i członkowie rządu. (Zdjęcie po środku). Referat wygłosił Fr. Józwiak (Witold), (zdjęcie z prawej).



W całej Polsce przeprowadzane są prace rekonstrukcji i konserwacji zabytków. Między innymi w pałacu i parku Jana Sobieskiego w Wilanowie. Pałac ten zrabowany został przez oddziały SS w czasie powstania warszawskiego.

3. XI. br. odbyło się w Warszawie uroczyste otwarcie Banku Inwestycyjnego. W czasie uroczystości przemawiał min. Skarbu K. Dąbrowski.

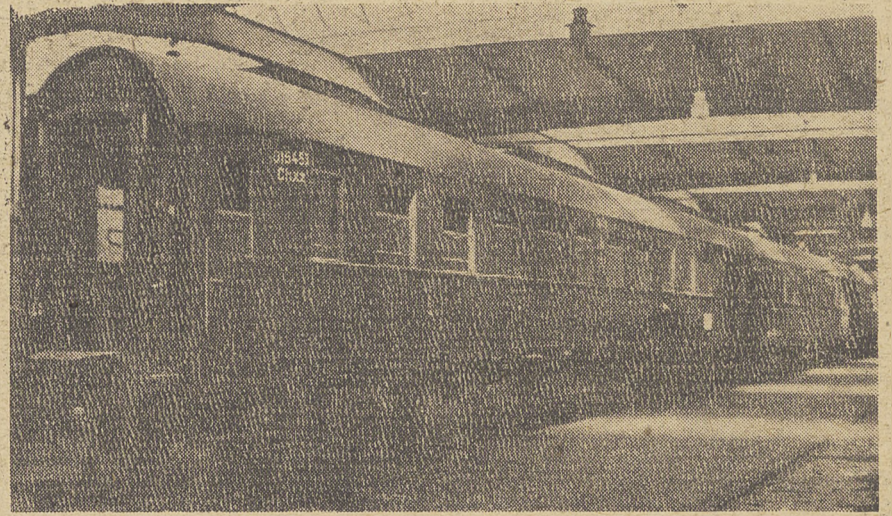
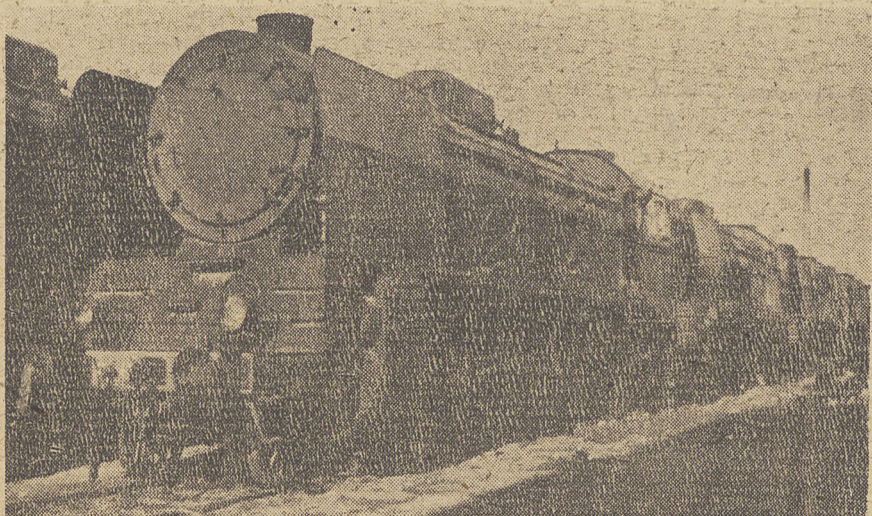
Przy pracach regulacyjnych na Wiśle wprowadzone są nowe metody przyspieszające kolosalnie tempo robót i jakość. Inż. Kornecki opracował typ galaru — fabrykujący faszyny, które się wyrabia i zatapia w dowolnym miejscu.



Wiele milionów złotych zaoszczędzili robotnicy CWS, którzy ze starych wraków zbudowali przetaczkę dla Centr. Naft. Projekt inż. Lipińskiego.

Z całego kraju napływają liczne meldunki o zobowiązaniach gromad i gmin jakie podejmują mieszkańcy wsi ku czci Kongresu Zjednoczeniowego Stronnictw Ludowych. Na zdjęciu mieszkańcy wsi Sokolniki pow. Mińsk Mazow. przy budowie szkoły i domu ludowego. Tego rodzaju zobowiązania podjęło setki gromad.

W dziesiątkach liceów zawodowych dziewczęta, a nawet starsze kobiety zdobywają samodzielność. Oto lekcja kroju w liceum krawieckim w Poznaniu.



Produkcja taboru kolejowego w Polsce przekroczyła wielokrotnie produkcję przedwojenną. W 1945 roku stan naszego kolejnictwa był najgorszy w Europie. Dziś nie ustępujemy przodującym do niedawna krajom zachodnio-europejskim. Ale nie dość na tym — eksportujemy już od 2 lat różnorodny tabor kolejowy. Na zdjęciach u góry parowozy i wagony osobowe produkcji Cegielskiego, które należą do najbardziej nowoczesnych w świecie.